

Redakcja: tel. 132.28, 102.28. Admini-
stracja: tel. 132.28, al. Świrki (daw-
niej Karłowej) nr. 2.
Redaktor: J. Jędrzejko przyjmuje
od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna s odbie-
ranie numerów w administracji. Cena:
1 zł. 10 gr. Odbieranie od domów 30 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenume-
rata miesięczna s przesyła pocztowa
cena 2,50 zł. Odbieranie od 1 zł.
kwartał (przebiega sprytnie)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez odpowiedzial-
ności redakcji. Wszelkie uwagi i
proponowane zmiany należy
pisać do redakcji, podając imię i
nazwisko, adres i telefon.

CENY OGŁOSZEŃ
Przed tekstem tj. 1-za strona 50 gr.
za w. m. m. 1 lin. 10 gr. w tekście
50 gr. nekrologi 40 gr. swyca. 15 gr.
strona 10 lin. drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. di-
bezbrot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia anagrafi-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.
Za 1 w. m. w 1 lin. 10 gr. 75 mm.
(strona 5 lin. 10 gr.), w wydaniu prow-
izyjnym 10 gr. Za terminy druków
i treść ogłoszeń administracja
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.000
Opłata pocztowa znaczkiem pocztowym.

Niemcy sudeccy witają Henleina — jak udzielonego władcę Oredzie prezydenta Benesza o wprowadzeniu ustroju kantonalnego w Czechosłowacji?

PRAGA, 30.8. — Konrad Henlein od-
wiedził wczoraj miasto Zatec (Saaz). Za-
równo Saaz jak i wszystkie wsie, przez
które przejeżdżał Henlein, były bogato de-
korowane. We wszystkich gminach przed-
stawiono Henleinowi członków nowoobran-
ych zarządów gminnych.

PRAGA, 30.8. — O nastrojach panu-
jących w Czechosłowacji świadczy dobit-
nie istna powódź domysłów i pogłosek.
dotyczących możliwości wybrnięcia z obe-
cniego kryzysu.

Podczas gdy panuje w dalszym ciągu
przypuszczenie, iż w Niemczech może być
rzucone hasło załatwienia sprawy sudeckiej
w drodze plebiscytu, z drugiej strony
utrzymuje się przekonanie o tym, że Pra-
ga gotowa jest pójść na ustępstwa wobec
żądań Henleina.

Wyniki do jakich miały doprowadzić
poufne rozmowy polityczne w Pradze, ma-
jące posłużyć za podstawę do podjęcia
rozmów z Niemcami sudeckimi są dziś
omawiane w sferach politycznych.

Według tych informacji rzeniem pro-
jektu jest wprowadzenie ustroju kanton-
alnego. W ustroju tym miejsce dotych-
czasowych krajów Czech, Moraw, Śląska,
Słowacji, i Rusi Przykarpackiej zajęć
mają kantony

w liczbę 23.

Rozważane jest skupienie kantonów nie-
mieckich w jeden związek kantonalny.

Przedyskutowanie zagadnienia tak
skomplikowanego musiałoby zająć dużo
czasu. Ażeby umożliwić to, rząd czecho-
słowacki zamierza zaproponować partii
Niemców sudeckich i innym grupom naro-

dowościowy 3-miesięczny Treuga Dei
(pokój Boży).

Ze względu na to, że taka propozycja
mogłaby spotkać się z niedowierzaniem
grup narodowościowych — rząd czecho-
słowacki zamierza, dla polepszenia atmo-
sfery politycznej, zrealizować „program
natychmiastowy” obejmujący szereg kon-
cesji.

Program ten obejmuje między innymi:
Procentowy udział grup narodowości-
owych w administracji.

Rozdział według narodowości wydat-
ków państwa we wszystkich dziedzinach
administracji, w których rozdział taki jest
praktycznie możliwy.

Zniesienie aparatu czeskiej policji pań-
stwowej w nie-czeskich kantonach.

Nowa reglamentacja ustawy językowej

która nastąpiłaby pod inną postacią, ani-
żeli to było planowane w projektach wrę-
czonych grupom mniejszościowym wraz z
tzw. statutem narodowościowym.

Zaciągnięcie za granicą pożyczki inwe-
stycyjnej, która ma zostać użyta na odbu-
dowę i modernizację zakładów przemysł-
owych posiadanych przez Niemców sudec-
kich.

Udzielenie samorządu kulturalnego po-
szczególnym grupom narodowościowym.

Program ten ma zostać ogłoszony w o-
rędziu prezydenta Republiki Czechosło-
wackiej.

W pewnych kołach politycznych Cze-
chosłowacji powyższy projekt uważany
jest za „balon próbný”,
przygotowany do wypuszczenia na otwar-
cie kongresu w Norymberdze.

Ostry protest Słowaków przeciwko czeskiej cenzurze

BRATISLAWA, 30.8. — „Slovak” pu-
blikuje list skierowany do ministra spraw
wewnętrznych przez jednego ze słowackich
działaczy niepodległościowych, który pro-
testuje przeciwko wyczynom cenzury która
szykanyje w niesłychany sposób prasę sło-
wacką nie dopuszczając do żadnej krytyki
począwszy od Czechów na terenie Słowacji.
Wywołuje to powszechne wzburzenie
wśród ludności słowackiej i uniemożliwia
konsolidację stosunków w Słowacji oraz
porozumienie pomiędzy Czechami i Słow-
akami. „My jako odrębny naród słowacki —
stwierdza autor — który dobrowolnie na

podstawie porozumienia połączył się z Cze-
chami w jednym związku państwowym, pro-
testujemy przeciwko uniemożliwianiu nam,
u nas w Słowacji, wskazywania w naszej
prasie na krzywdy, jakich wobec nas do-
puszcza się obecny reżim.”

NASTĘPNA KS. HINKA.

BRATISLAWA, 30.8. — W Trnawie
odbyło się walne zebranie największej sło-
wackiej instytucji kulturalno - oświatowej
Tow. św. Wojciecha, liczącej ponad 100
tys. członków. Prezesem Towarzystwa był
przez długie lata ks. Hlinka. Po oddaniu
hołdu pamięci ks. Hlinki i odczytaniu spra-
wozdania, przystąpiono do wyboru nowego
prezesa, którym został popularny działacz
słowacki wicemarszał. senatu ks. J. Buday.
DO CZESTOCHOWY.

BRATISLAWA, 30.8. — Na kongres
młodzieży katolickiej w Czechochowie w
dniach 24 i 25 bm. wybiera się również
liczna delegacja młodzieży słowackiej pod
przewodnictwem ks. biskupa Michała Bub-
nitza.

Szczegóły napadu bandyckiego na folwark Cekanów pod Piotrkowem

PIOTRKÓW, 30.8. — Lotem błyskawic-
y obiegła pobliską wioskę Cekanów wieść
że około godz. 2 po północy w folwarku
Cekanów, gm. Krzyżanów, dokonano na-
padu rabunkowego na właścicielkę folwar-
ku Zielińską.

W nocy służąca usłyszała silne ujad-
anie psów podwórkowych i tajemnicze ko-
łatanie do okien, obudziła swoją panią.

W domu były tylko właścicielka ze słu-

żącą, bo dzierżawca folwarku p. Stankie-
wicz wyjechał do rodziny.

Wyleknione kobiety słysząc, że dobi-
janie do okien staje się coraz to natarczy-
wsze, postanowiły za wszelką cenę nie dopu-
ścić do wyważenia okien. Wspólnym wysi-
łkiem, rękoma trzymały rygle, lecz nie
wytrzymały słabe dionie przeciwko 4-em
silnym łapom bandyckim, którzy siłą oder-
wali okiennice, a następnie wybiwszy ok-
no weszli bez żadnej przeszkody do wne-
trza.

Po wejściu do dworku pod groźbą re-
wolweru zażądali, aby właścicielka oddała
dobrowolnie pieniądze i kosztowności.

Widząc, że Zielińska zaczęła się oci-
gać z wydaniem żądanego łupu, sami prz-
stąpili do dzieła.

Z ręki zdjęli jej pierścionki, obrącz-
kę ślubną i złoty zegarek, z biurka 12 zł g-
tówki, z szafy futra, których wartość ol-
nie wynosi około 700 zł.

Po dokonaniu rabunku, bandyci za-
wiedzieli właścicielkę i służącą, że niero-
zi im niebezpieczeństwo życia i spokojnie
oddalili się ze swym łupem w niewi-
omym kierunku.

Wszystkie zaraz poszukiwania bez
miejsce policji posterunku PP. w o-
przy na razie nie dały żadnego wyni-

Po osłabieniu walk w Hiszpanii przystąpiono do grzebania poległych.

SALAMANKA, 30. 8. — Komunikat
główniej kwatery wojskowej stwierdza, że
nieprzyjacielskie natarcia na froncie Estre-
madury rozbiły się o dzielną postawę po-
wstańców.

Nieprzyjacieli poniosł przy tym ciężkie
straty.

Lotnictwo powstańcze bombardowało
objekty wojskowe w porcie barcelońskim.

SAINT JEAN DE LUZ, 30. 8. — Ko-
munikat ministerstwa obrony narodowej
donosi, że na froncie Ebro na odcinku od
Gandesy do Mirabel odparto wszystkie
ataki nieprzyjacielskie.

Na froncie Toledo wojska rządowe za-
jęły na odcinku Puente del Arzobis miej-
scości Gargantilla i Sevilleja.

Na froncie Castellon został odparty
nieprzyjacielski atak na odcinku Al'me-
naria.

BILBAO, 30. 8. — W ciągu ubiegłego
tygodnia wojska gen. Franco pogrzebały
na odcinku Ebro 1908 nieprzyjacielskich
trupów. Do niewoli wzięto 4602 osób.
Zdobyto 82 karabinów maszynowych po-

chodzenia sowieckiego, 3 czołgi i wiele in-
nego materiału wojennego. W bitwach po-
wietrznych stracono 48 samolotów rządu
wych. Operacje wojsk gen. Franco, prze-
prowadzone w ub. tygodniu na froncie
Estremadury, Toledo doprowadziły do za-
jęcia 13 miejscowości i 850 km. kwadr.
terenu. Na tych frontach wzięto 1500 jeń-
ców. Kontrofensywa rządowa na odcinku
Zujaz doprowadziła jedynie do zajęcia te-
renu 5 km. głębokości.

Japończycy zdobyli miasto Huoszan

TOKIO, 30. 8. — Po 26-godzinnej za-
ciętej bitwie Japończycy zdobyli Huoszan
w prowincji Anhwei i Tuszanszu, bardzo
ważny punkt strategiczny na linii Hefei
— Szangszien. Samoloty japońskie bom-
bardowały miasteczko Kinghana, odległe
o 150 km na północ od Hankau. Więk-
szość składów materiałów wojennych zosta-
ła zniszczona.

Polska wycieczka w... „niewoli” Kompromitujące wyczyny biura podróży

WARSZAWA, 30.8. (Kabel). — Z Ni-
cei nadchodzą rozpaczliwe i alarmujące
wieści o położeniu dwudziestu kilku osób,
uczestników wycieczki, zorganizowanej
przez biuro podróży „Poltour”. Organizato-
rzy wycieczki, nie przebiegającej za ho-
tel i tp. doprowadzili do tego, że dyrekcja
hotelu w Nicei nie wypuszcza uczestników
wycieczki i traktuje ich

jako zakładników.

Charakterystycznym dla całej tej, kom-
promitującej nas w oczach Francuzów
sprawy jest fakt, iż konsul polski w Nicei,
do którego zwrócono się z błaganiami o in-
terwencję, telefonował do Paryża, do nie-
jakiego p. Pernikoffa. Jak się okazuje, kon-
cesjonariuszem „polskiego biura podróży
Poltour” jest p. Bielecki, dawniejszy wys-
oki urzędnik jednego z ministerstw, fak-
tycznym jednak właścicielem jest p. Perni-
koff z Paryża, prowadzący tam firmę „Per-
niloff et Cie.” Firma załatwia różnego
rodzaju sprawy podróżnicze, spedycyjne
itp. posiada liczne oddziały we Francji, o-
raz ekspozytury zagraniczne, pod różnymi
nazwami. W Polsce ekspozytura tej firmy
jest własnie. Polskie Biuro Podróżu „Pol-
tour”. Firma „Pernikoff et Cie.” przybiera

dla różnych dziedzin swej działalności —
najrozmaitsze nazwy, jak np. American
Lloyd itd.

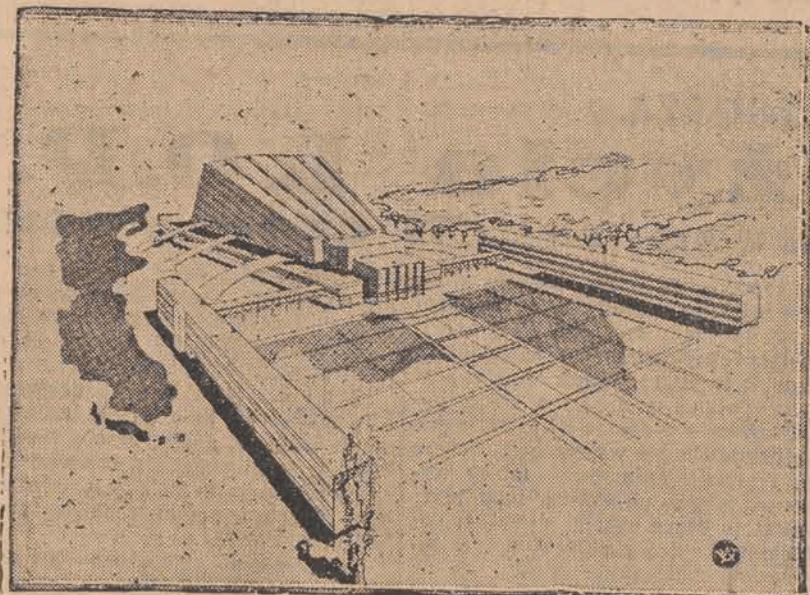
Tak w ogólnych zarysach przedstawia
się działalność „polskiego biura podróży
„Poltour”, będącego niczym innym, jak
tylko ekspozyturą dosyć „niewyraźnej” fir-
my „Pernikoff et Cie.” Tego rodzaju „pol-
skie biura podróży” kompromitują nie tyl-
ko dobre imię polskich biur podróży za
granicą, ale kompromitują również i całą
Polskę. Dziś cała Riwiera Francuska mówi
tylko o dwudziestu kilku „zakładnikach” z
Polski, ofiarach własnej lekkomyślności i
„sprawnej” obsługi „polskiego biura po-
dróży” „Poltour”.

M.-s. „Piłsudski” wraca do Gdyni

GDYNIA, 30. 8. — W czwartek o go-
dzinie 8-ej rano oczekiwany jest w por-
cie gdyńskim m. s. „Piłsudski”, płynący
z Nowego Jorku.

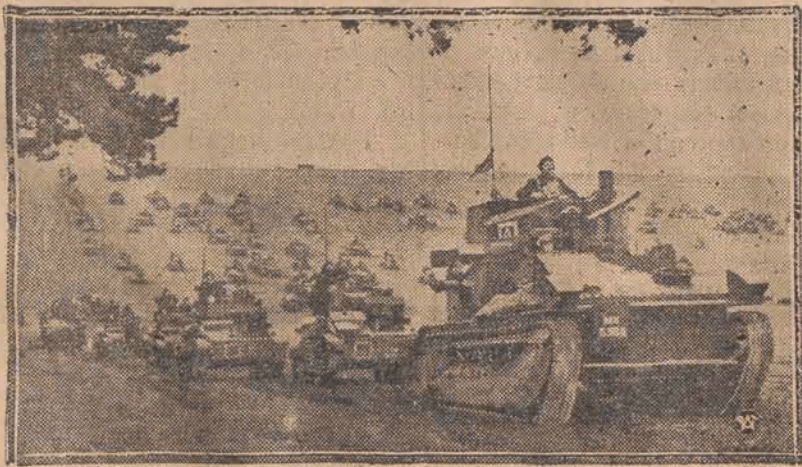
Statek zabawi w Gdyni 3 dni i dnia
3 września br. wyruszy znowu o godzinie
20-ej do Ameryki.

Projekt Domu Chłopskiego w Warszawie



Centralny Związek Młodej Wsi realizuje uchwałę zjazdu Związku przystępując ob-
ecnie do budowy w stolicy Domu Chłopskiego. Na zdjęciu widzimy projekt Domu
Chłopskiego, który ma stanąć w reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy na dzisiejszych
Polach Mokotowskich. Przed gmachem projektowana jest budowa dziedzińca, mogące-
go pomieścić 150 tys. osób na którym odbywać się będą mogły zjazdy, defilady i re-
gionalne widowiska.

POTĘGA WIELKIEJ BRYTANII.



Potężne tanki angielskie podczas wielkich jesiennych manewrów angielskich.

**KINO
STYLOWY**
KLIŃSKIEGO 123.

Dziś wspaniała premiera!
najpiękniejsza kobieta świata
Gwiazda gwiazd
fascynująca artystka

ZARAH LEANDER

w rewelacyjnym filmie
salonowo - erotycznym p. 17
„PREMIERA”
Rocz. seansu o g. 4 p. p., oś. 2. o g. 9,30 w.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary
po 5.28, funty szterlingi 25.77, franki
szwajcarskie 121.20, franki francuskie
14.43 i liry włoskie po 22.40

Odruch rozpacz prześladowanego parobka. Śmiertelny strzał do kolegi.

SIERADZ, 30. 8. — Jan Wiczeorek, lat 21, zam. we wsi Wcisło, gm. Gruszczyce, był stale napadany i bity przez swego kolegę — sąsiada Stanisława Toruńskiego. Wiczeorek nie stawiał dużego oporu, gdyż był znacznie słabszy. W tych dniach Toruński idąc w towarzystwie Łaskowskiego ze sklepu do swego domu, po drodze spotkał Wiczeorka, którego schwytał za ramię. Ten w pewnej chwili wywalił się i zaczął uciekać. Dopełnili go

i zaczęli bić. Zniecierpliwiony ciągłym atakowaniem Wiczeorek wyjął nieprawie noszony przy sobie rewolwer i strzelił, trafiając Toruńskiego w jelita.

Ciężko ranny Toruński w strasznych męczarniach po pewnej chwili zmarł.

Wkrótce na miejsce przybyła zaalarmowana policja i wojsko, która po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowała za bójkę, który został osadzony w więzieniu.

Z Operą warszawską coraz gorzej. Bojkot nowych dzierżawców.

WARSZAWA, 30. 8. — Donosiliśmy ostatnio o zerwaniu pertraktacji w sprawie warunków pracy i płac, jakie toczyły się między nowymi dzierżawcami Opery warszawskiej, pp. Dołyckim i Falkowskim a członkami chóru i baletu. Obecnie zatarg, jeszcze przed otwarciem Opery — pogłębia się, gdyż przerwane zostały również pertraktacje z orkiestrą. W związku z tym, zarząd Zawodowego Związku Muzyków Chrześcijań R. P. w Warszawie wydał odezwe, w której wzywa do bojkotu nowych dzierżawców Opery. W odezwie przytoczone są niektóre warunki, proponowane przez pp. Dołyckiego i Falkowskiego, a ocenione przez muzyków — jako nie do przyjęcia. Wymieniany jest np. 8-godzinny dzień pracy, angażowanie członków z poza Związku, redukcja personalna i ma-

terialna itp. Zarząd Zw. Zaw. Muzyków Chrześcijań, reprezentujący członków orkiestry Opery, odrzucając proponowane przez dyrekcję warunki, wystąpił jednocześnie z ostrzeżeniem, iż w razie usiłowań ze strony dyrekcji fałszywego oświeślenia sprawy, Związek „będzie zmuszony wydstać na światło dzienne wiele innych spraw, dotyczących działalności byłych i obecnych dzierżawców Opery”.

Zespół Opery warszawskiej, po przeprowadzeniu około 30% redukcji składa się obecnie z 237 osób, w tym chór — 46 osób, balet — 32, orkiestra — 60 i personel techniczny ok. 100 osób, przy czym zarobki chóru i orkiestry wynoszą w stosunku rocznym, po dokonaniu potrąceń — 60—80 zł miesięcznie.

Wielkomiński wygląd ul. Rzgowskiej. Powiał podnosi stan ulic

ŁÓDŹ, dnia 30 sierpnia. Wczoraj starosta powiatowy łódzki, p. Denys zawiadził roboty publiczne, prowadzone na terenie powiatu, stwierdzając, że stan ich jest zadowalający.

W Chojnach ulice Tuszyńska i Wolska są już zabrukowane. Wzdłuż ulicy Rzgowskiej założone są betonowe chodniki, trawniki i kwietniki. Ulica Rzgowska, chociaż położona jest w najbardziej zaniedbanej dzielnicy Chojen, dzisiaj robi wrażenie bardzo estetyczne i wyglądem swym nie ustępuje najlepiej utrzymanym ulicom łódzkim jak np. ul. Piotrkowska czy Aleje Kościuski.

W budowie pozostają szosy Konstantynów — Lutomiersk, Aleksandrów — Podębnice oraz szosa Brzezińska, która wyłożona zostanie kostką.

Nowości literackie.

Już ukazał się na półkach księgarskich poemat o Marszu. Józefie Piłsudskim p. t. „Władcą Duszą”. Jest to druga praca znane łódzkiego poety Władysława Janiaka, autora poprzednio wydanego tomu poezji p. t. „Ukończenie Ziemi”.

Stopniowe zachmurzenie Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 30. 8. — Dziś o godz. 9-jej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 21 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepota wynosiła plus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 745 milimetrów. Oczekiwano należy stopniowego zachmurzenia i opadów.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

ŻYCIE ZGIERZA

Z życia L.O.P.P. Impreza sekcji dramatycznej.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. niedzielę odbyło się w Aleksandrowie przedstawienie urzędowe przez amatorów sceny członków Koła LOPP Nr 6 przy Zgierskiej Manufakturze Bawelniei. Jest to jedynie Koło, które oprócz wcielania w życie idei LOPPowskich prowadzi u siebie bogate życie kulturalne — oświatowe i towarzyskie. Swego czasu donosiliśmy o wspaniałych, dobrze pomyślanych i przeprowadzonych tanich wycieczkach turystycznych po Polsce. Inny przejaw działalności to prace sekcji dramatycznej pod kierunkiem p. Zofii Świątkowej dobrej reżyserki i przewodniczki sekcji. Między innymi przygotowano sztukę p. t. „Z głosem sumienia”, która wystawiana kilkakrotnie na scenach naszego miasta cieszyła się zawsze dużym powodzeniem.

Ponieważ zawiera ona piękną treść programową LOPP, a jednocześnie jest dobrze grana przez wykonawców Łódzki Obwód Powiatowy LOPP postanowił w porozumieniu z Kołem 6, wystawić ją na scenach miast powiatu łódzkiego. Jakoż odbył się w niedzielę pierwszy występ w Aleksandrowie w sali „Polihymnia”. Artysty nie zawiedli i doskonale zagrali, używając własnych pomysłów dekoracji.

Dobrze wypadł w czolowej roli Jan Kapuśty, nawróconego wroga LOPP p. B. Siciński oraz jego córka — p. Świątkowska tudzież jej narzeczony Wojtek — p. Olezak. Inne role jak Tomasza — p. Błociński, żydka — p. Antczak, matki — p. Błocińska, żołnierza p. Napiński, były celowo i dobrze obsadzone i wykonane.

Specjalnie skonstruowane przez p. Świątkę

ŻYCIE PABIANIC.

Zebranie protestacyjne PRZECIWKO BADACZOM PIŚMA ŚW.

W odnowionej sali Domu Katolickiego przy parafii N. M. P. na Nowym Mieście przy ul. Zeromskiego odbyło się ubiegłej niedzieli o godz. 5-tej po południu wielkie zebranie protestacyjne z udziałem duchowieństwa i wszystkich organizacji kościelnych z terenu Pabianic przeciwko sekcji badaczy Pisma św. Sekta ta ostatnio rozwija na terenie miasta ożywioną działalność, która nie korzyści, lecz szkodzi przynosi społeczeństwu paskiemu.

Zebrani uchwalili szereg rezolucji, domagających się likwidacji sekcji na terenie całego kraju. Obszerny materiał w tej sprawie przyjęty został jednogłośnie. Memoriał ten podpisał wszyscy obecni, ponadto specjalna delegacja obchodząca będzie mieszkania państwa w celu przedkładania memoriału do p. p. pisu, po czym memoriał przedłożony zostanie czynnikom rządowym.

W niedzielę, dnia 18 września rb. w parku miejskim Wolności przy ul. Łaskiej odbyło się wielka zabawa ludowa, zorganizowa-



DZIŚ PREMIERA!
Uśmiech i radość wiosenny! — Czar i wdzięk młodości! — Piękno i urok życia.
PENSJONARKA
W rol. gl.: DEANNA DURBIN i HERBERT MARSHALL.

Kino-teatr
MIRAZ
11 Listopada 16
Początek o 9.45

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Film genialnej realizacji Julien Duviviera
Jej pierwszy bal
(UN CARNET DE BAL)
W rol. gl. Marie Bell i Harry Baur.

LUNA NAD WSIA. DWA DOMEY SPŁONĘŁY.

WIELUŃ, 30. 8. — W tych dniach w Skomlinie pod Wieluniem w zabudowaniach Fr. Urbanka i sukcesorów wybuchł groźny pożar którego pastwą padł dom mieszkalny, obora z dwoma tucznikami, które spłonęły żywcem, stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi, szopa i kilkanaście sztuk drobin.

Pożar podsycały silnym wiatrem prze-

niósł się na sąsiedni dom mieszkalny Tomasa Ciężkowskiego, który też uległ całkowitemu spaleni.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej kilku oddziałów Straży Pożarnej, ogień mimo dużych trudności zlokalizowano. Przyczyna powstania pożaru na razie nie została jeszcze ustalona. Straty znaczne.

Rozkładające się mięso w kielbasach nieuczciwego rzeźnika

ZŁOCZEW, 30. 8. — Do warsztatu rzeźniczego w Złoczewie należącego do Hipolita Twardego (Rynek 19) przybyła kontrola sanitarna, która zastała w dużej misce mięso przeznaczone na kielbasy. Mięso to ogromnie śmierdziało do tego stopnia jak twierdzi kontrola sanitarna, że blisko nie można było wytrzymać.

Jak zostało stwierdzone, zepsute mięso Twardy nabył od Moszka Sroki, rzeźnika ze Złoczewa. Prawdopodobnie pochodziło ona z padłej krowy.

Mięso zepsute zostało zabrane i przekazane rzeźni miejskiej dla zniszczenia. Rzeźnikom został spisany szkodliwy protokół dla przykładowego ukarania.

Mediacja w przemyśle dzianym. Dozorcy żądają utworzenia własnego inspektoratu

ŁÓDŹ, 30. 8. — Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się jednostonna konferencja z przedstawicielami robotników przemysłu dzianego, dziś zaś odbędzie się taka sama konferencja z przedstawicielami przemysłowców.

W zależności od jej wyników zostanie ustalony termin wspólnej konferencji w celu zupełnego zlikwidowania zatargu.

Prawdopodobnie konferencja ta odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

DOZORCY I SŁUŻA DOMOWA.

Dozorcy i służba domowa wydelegowali do Okręgowego Inspektoratu Pracy specjalną komisję, która przedłożyła inspektorowi Wyrzykowskiemu memoriał, w celu utworzenia własnego Inspektoratu pracy wraz z referentem karnym i odrębną ustawą.

Inspektoratowi temu podlegałoby 70.000 osób, — 40.000 dozorów i rodzinami i 30.000 służby domowej.

ODMOWA. Magistrat m. Łodzi zawiadomił związki pracownicze, że robotnicy pracujący w przedsiębiorstwach miejskich, nie otrzymają żądanej 5-cio procentowej podwyżki, tłumacząc to tym, że jako pracownicy ryczałtowi nie mają prawa do otrzymywania dodatku komunalnego.

O ZASILEK DLA SEZONOWCÓW.

W piątek, 2-go września odbędzie się u. p. prez. Godlewskiego konferencja w sprawie przyznania robotnikom sezonowym dorocznego zasiłku w sumie 30 zł.

Konferencja rozstrzygnie, czy i w tym roku robotnicy pieniądze te otrzymają.

DZIŚ RUSZYŁA PRZEDZALNIA EITINGONA. Jak już donosiliśmy, robotnicy zakładów Eitngona przystąpili już do pracy.

„Nie bójcie się, wczoraj w zakładzie Eitngona nie było dopiero jedna żużnia, tkalnia z powodu bowiem długiego strajku okupacyjnego, trzeba było przeprowadzić na terenie fabryki pewien remont i przywrócić ją do porządku.

Porządku te są już skończone, w dniu dzisiejszym więc ruszyła już przedzalnia, a jutro rozpocznie normalne zajęcia cała tkalnia. W terminie 10-dniowym mają zostać doprowadzone do skutku pertraktacje między stronami, w przeciwnym bowiem razie do zatargu wkroczy ze swą interwencją arbitra, wyznaczony przez ministerstwo.

Sprytny oszust w roli naczelnika poczty

Z Sosnowca donoszą: Do składu mebli Romana Kopcia w Sosnowcu przy ul. Modrzejewskiej, zgłosił się jakiś przyzwroicie ubrany mężczyzna, który przedstawił się za naczelnika Urzędu Poczтового w Szopienicach i okazał gotowość nabycia mebli.

Po dłuższym targu, rzekomy naczelnik, podający się za Walentego Jana z Szopienic (Jasna 16), kazał odebrać sobie meble, po uskutecznieniu poprawek, do domu i

zobowiązał się należność zapłacić w kilku ratach. Od razu miał wpłacić 140 złotych. Poleciał stolarzowi wysłać z nim czeladnika, który zobaczy, gdzie mieści się jego mieszkanie i dostanie tam pieniądze. Kazał jednakże wręczyć czeladnikowi 60 zł reszty.

Po drodze oszust wyłudził od czeladnika pieniądze pod pretekstem, że ma jeszcze coś załatwić i ulotnił się bez śladu.

—000—

Mania prześladowcza u nysłowo chorej KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 30. 8. — Pogotowie miejskie powiadomione zostało o zamachu samobójczym, którego dokonała 42-letnia Weronika Pokrzywiecka, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Modrej 1. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził otrucie weronałem i sублиmatem i przewiózł desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.

Wypadek powyższy nie różniłby się

niczym szczególnym od innych tego rodzaju wypadków, gdyby nie to, że nieszczęśliwa desperatka — Weronika Pokrzywiecka nie dawniej jak w ubiegłą sobotę usiłowała pozbawić się życia, została jednak dzięki natychmiastowej pomocy lekarza pogotowia uratowana.

Pokrzywiecka zdradza manię samobójczą, powstałą na tle choroby umysłowej.

—000—

Strącony z tramwaju Konduktor powoli wraca do zdrowia.

ŁÓDŹ, 30. 8. — Jak się dowiadujemy, ofiara łobuzerskiego wybruku jednego z podróżnych, konduktor linii zgierskiej tramwajów dojazdowych, Feliks Czapinski, który w czasie biegu pociągu zepchnięty został na ziemię powraca powoli do zdrowia. Obrażenia, którym uległ Czapinski uderzywszy głową o słup przy torze tramwajowym, były bardzo ciężkie. Przez kilka dni życie Czapinskiego wisiało na włosku. Obecnie poprawa, chociaż powolna, jest jednak stała.

Władzom policyjnym nie udało się dotychczas wykryć sprawcy, karygodnego

czynu. Jest to zresztą bardzo trudne, prawie niemożliwe. Poszkodowany Czapinski w zeznaniach swych nie zdołał ustalić dokładnie wyglądu pasażera, który go zepchnął.

Wyglądu podróżnych z których jeden (a może i 2-ch) zepchnęło go rozmyślnie, powodując upadek, nie zdołał ściśle określić.

Nie jest zresztą wykluczone, że sprawca łobuzerskiego czynu zostanie ostatecznie ujawniony. Dochodzenie bowiem prowadzone jest w dalszym ciągu.

—000—

Amerykańskie ekstrawagancje. Żaby wyścigowe. Rekordziści w... słojach.

New - Haven, w sierpniu.

Biorąc pewnego dnia gazetę do ręki, zauważyłem dużego formatu ogłoszenie, niezwykle w swojej treści:

„Hodowla żab-olbrzymów. Trening wyścigowy. Wspaniałe możliwości!

Nasze żaby, w cenie 5 dolarów za tuzin. Składają po 10.000 jaj rocznie. Kupujcie! Wielka przyszłość przed wami!”

Anons dawała „American Frog Canning Co.”. (Amerykańska Spółka Konserwacji Żab) z New-Orleanu.

Zainteresowałem się tą nieznaną mi dotąd branżą. Zasięgnąłem więc o niej informacji.

Okazuje się, że Francuzów, jadających żabie udka i pogardliwie z tego powodu na zwyczajnie przez Anglików: „Frog caters” (żiadacze żab), przewyższają o wiele w tym względzie Amerykanie, dla których jedną z najlepszych zup, naprzykład, jest rosół z żab, nie licząc innych przystosowań kulinarnych tych sympatycznych skądinąd ziemnowodnych.

Ale yankesi, pomysłowi jak zawsze, poszli dalej. Stworzyli nowy sport, do którego pasjonują się obecnie tysiące osób: Wyścigi żab. Takich dotąd nie widziano.

Najtrudniejsze w tym wypadku jest zadanie trenera. Gdy bowiem chodzi o zaprowadzenie do biegu zwierząt wyższego typu: koni i psów łatwo jest obudzić w nich ambicję i instynkt współzawodnictwa. Lecz te czynniki nie mogą wchodzić w rachubę u ziemnowodnych, należących, jak stwierdzają uczeni, do najmniej inteligentnych stworzeń.

Tymczasem cierpliwość ludzka i na tym polu odnosi sukcesy. W roku ubiegłym, skaczący czempion kalifornijskich wyścigów „Jumping Frog” (Skaczący żab) w Calaveras Country osiągnął na dorocznym Derby skok długości 3 m. 15. Tymczasem

w sezonie bieżącym zielony mistrz świata „Budweiser” skakał na odległość 3 m. 98, pozostawiając daleko za sobą resztę współzawodników.

Rezultaty to nie byle jakie i hodowcę słusznie musi rozpieścić duma, gdy po skończonych zawodach wraca do siebie, niosąc pod pachą słoje z oklaskiwaniem przed godziną przez szalące tłumy „faworytem”.

Zakłady bywają fantastyczne i entuzjazm publiczności odpowiada wysokości stawek.

Za parę lat, wyniki na polu hodowli żab staną się prawdopodobnie zdumiewające. Obecnie wśród specjalistów toczą się spory o ustalenie, który mianowicie gatunek żab najbardziej jest godny dokonywania surowej selekcji wśród jego przedstawicieli, aby później, drogą krzyżowania, otrzymać najwyższą rasę, stuprocentowej wartości. Zdania są ogromnie podzielone.

Ameryka Północna daleko jest bogatsza w żaby od Europy. Podczas, gdy na naszym kontynencie spotykamy tylko cztery odmiany, Ameryka liczy ich aż piętnaście. Wybór istotnie jest kłopotliwy.

Zagorzałych zwolenników posiada tak zwana żaba rycząca lub żaba-byk. Poza wdzianym rechotem, przypominającym porykiwanie cielęcia, przy czym w otwartą paszczę bez trudu wrzuć się dało kurze jajko, żaba ta odznacza się olbrzymimi rozmiarami, a zwłaszcza długością kończyn tylnych, mierzących nie mniej, niż 25 centymetrów. Złożone we czworo i gwałtownie spuszczone podobne sprężyny pozwalają naturalnie na rekordowe skoki.

Inni twierdzą, że potężne kształty zamiast być plusem dla celów wyścigowych, przeciwnie są niepożądane, gdyż żaba, dzwigająca ponad pół kilo żywej wagi, stanowiąc jest za ciężką. Przeciwwstawiają jej niezwykle zwinną żabę leśną, smukłą i średniej długości, odznaczającą się ponadto tym, iż nie idzie do wody, co ogromnie upraszcza jej hodowanie.

Ostatnio bierze górę trzecie „stronnicstwo”, głoszące w namiętej propagandzie niezrównane walory pewnego gatunku żaby australijskiej, zwanej „kangurem ziemnowodnym” dla fenomenalnej budowy, dzięki której jednym susem może przeskoczyć nad głową wysokiego mężczyzny.

Ale tym nowatorom zarzuca się brak

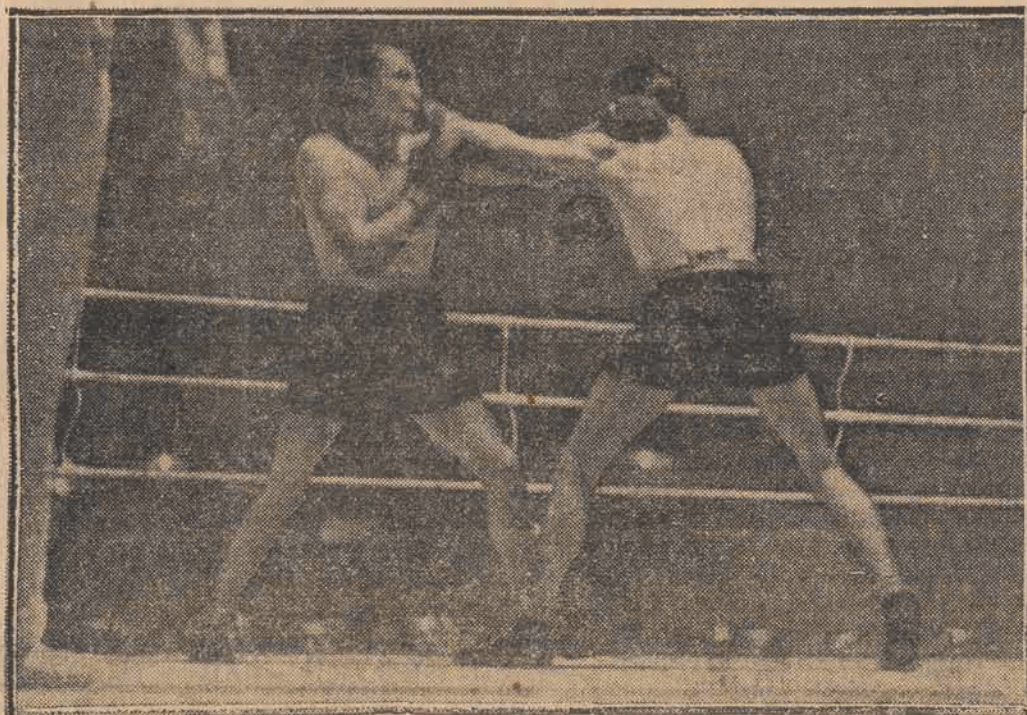
patriotyzmu, stawiając jednocześnie pytanie, dokąd zaprowadzić by mogło poszukiwanie zawodników poza terenem Ameryki, istnieją bowiem i żaby latające z wysp Zundzkich, które przeskakują w powietrzu 20-metrową odległość od jednego drzewa do drugiego.

Nie wiadomo, czyje wywody ostatecznie wezmą górę, w każdym razie tymczasem do najpopularniejszych „postaci” Stanów Zjednoczonych należą „średniej wagi” tegoroczni zwycięzcy zawodów w San Francisco, Daisy, Alphons i Pierre.

Danowski.



Belg Wouters nadal mistrzem świata.



Bokserki mistrz świata w wadze półciężkiej Wouters zremisował w walce z Niemcem kim mistrzem Ederem, zatrzymując tytuł mistrzowski.

Ugotowany stróż nocny.

Strasza zemsta niepunktualnego robotnika.

Sędzia śledczy przy izbie karnej w Stambule prowadzi obecnie śledztwo w sprawie jednego w swoim rodzaju zabójstwa.

Bohaterem dramatu jest robotnik fabryki mydła, niejaki Manzur.

Manzur był zwolennikiem dawnych dobrych czasów. Jako typowy człowiek wschodu nigdy i nigdzie się nie śpieszył. Nie zgadzało się to z nowoczesnymi zwyczajami wprowadzonymi w państwie tureckim. Niezadowolony był również z tego sumiennego stróża fabrycznego Szeffia, który o spóźnieniach stale meldował władzom fabrycznym.

Wywołało to z drugiej strony niezadowolone Manzura — i pragnienie zemsty. Manzur postanowił pozbyć się niewygodnego stróża — a sposób obmyślił rzeczywiście diabelski.

Pewnego dnia przyszedł do fabryki w

dzień świąteczny i zastał Szeffia śpiącego. Manzur nie namyślał się długo. Zarzucił śpiącemu worek na głowę, wziął go na plecy i wrzucił do olbrzymiego kotła z gotującym się ługiem. Po załatwieniu się w ten sposób ze swoim wrogiem Manzur najspokojniej oddał się.

Przez kilkanaście godzin nikt nie troszczył się o ugotowanego dozorcę. Dopiero właściciel fabryki mydła, zaniepokojony kilkunastogodzinną nieobecnością dozorcę wszczął poszukiwania i zawiadomił o zniknięciu policję.

Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono zwłoki nieszczęśliwego Szeffia zupełnie rozgotowane.

Manzur z całym spokojem przyznał się do winy. Proces odbędzie się w dniach najbliższych.

Żona angielskiego bankiera

skradła klejnoty za 20 milionów fr.

Od kilku dni poszukiwana była w Paryżu małżonka angielskiego bankiera Williama Taffielda, obecnie „pokutującego” w więzieniu za oszustwa. Młoda żona ban-

kiera zbiegła ze swymi dziećmi do stolicy Francji i zamieszkała przy ul. Bac. Władze sądowe zarzucają jej zagarnięcie z ogromnej fortuny swego męża 20 milionów w diamantach, złocie i cennych kamieniach. Detektywi angielscy odszukali adres, lecz gdy przyszli do jej pawilonu przy ul. Bac, żony oszusta już nie było. Myśląc, że ona powróci do domu po dzieci i służbę, detektywi zorganizowali bezustanny dozór. Nie dając im pełnej satysfakcji, ale pozwolił tylko zanotować numer samochodu, który po dwugodzinnym oczekiwaniu przed domem wywiózł w niespostrzeżonym kierunku dzieci i służbę.

Odszukany szofer „tajemniczej limuzyny” zgodził się zawieźć angielskich detektywów do pozamiejskiej wili, gdzie pani Taffield, zamieszkiwała „z powodu nieznanej migreny”. Obecny tam lekarz pozwolił zamienić parę słów z Angielką. Oświadczyła ona doradcom, że nie wie, wiedziała o sprawkach męża. Następnie obiecała powrócić do Anglii, gdy tylko poprawi się jej zdrowie. Toteż detektywi czekają na „przejście migreny”...



Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść

57

Doktorat rekordzisty.



Amerykański rekordzista świata Glen Cunningham po zdaniu ostatecznych egzaminów otrzymał doktorat. Po promocji doktorskiej Glen pozwolił się zdjęć w pozie do startu

— Ale z nią — dodał — to, proszę pani, ostatnimi czasy coś bardzo jest niedobrze... Powiadają ci co ją widzieli, że całkiem jej się z czegoś rozum poplątał...

Wuj Marian wynajął chłopską furmankę i pojechał. Po godzinie drogi i dobrej i złej, Maja poznała z daleka chatę, stojącą na uboczu. W pierwszej chwili aż przybladła z wrażenia, tak strasznymi były dla niej wspomnienia związane z tym miejscem.

Zajechali w milczeniu przed chatą i wysiedli. Dokoła nie było nikogo. Weszli razem do wewnątrz i aż cofnęli się oboje w progu izby, taki okropny buch z niej zaduch. Przyłożywszy chustki do nosów weszli dalej. Zapach trupi, rozkładającego się ciała, chwycił ich pomimo tego za gardło, mdlił i dusił. Przyczynę łatwo zrozumieli: na łóżku, w którym pamiętnego ranka ukrywała się Maja, leżał trup sparaliżowanej staruszki i był już w rozkładzie. Widok to był tak potworny, że oboje wyszli natychmiast, tym bardziej, że niepodobieństwem było dłużej wytrzymać w powietrzu jakie tam panowało. Na dworze Maja zatoczyła się i dostała silnych torsji. Jak tylko przyszła do siebie zaczęła szukać Marcyny. Koło domu nie było jej nigdzie, ani żadnego po niej śladu. W stajence było pusto: ani konia, który tam był dawniej, ani krowy. Psa nie było również. Kury i gęsi błąkały się bezpańsko, wyszukując sobie pożywienia. Wszystko wskazywało na zupełne opuszczenie gospodarstwa przez opiekującą i dbałą rękę.

— Chodźmy, wuju, głębiej w podwórze — szepnęła Maja — może w stodole ją znajdziemy...

Poszli.

Zaledwie zbliżyli się do szeroko otwartych wrot stodoly, gdy do uszu ich doszedł jak gdyby tłumiony śmiech. Maję przeszedł dreszcz, bo śmiech w tym otoczeniu był najbardziej ponurym i niesamowitym odgłosem. Wzięła wujka pod rękę i posuwali się dalej, stąpając cicho i ostrożnie, jak złodzieje. Tak znaleźli się w samych wrotach. Widok, który ukazał się ich oczom zmroził im krew w żyłach, a włosy zjeżyły się na głowie. Nie byli w stanie wyśłowić ani słowa. Przytuleni do siebie patrzyli, drżąc oboje, szeroko otwartymi oczami.

Na środku stodoly, nad klepiskiem, na belce wisiał człowiek z zaciągniętym stryczkiem na szyi. Był siny i dawno nie żył. Opodal tyłem do otwartych wrot, siedziała na ziemi Marcyna, patrzyła na wisielca i cicho jednostajnie się śmiała, sstłumionym głębokim chichotem.

Wisielec chwiał się lekko, poruszany przez przeciąg jaki tu panował, i walno obracał się to w jedną, to w dru-

gą stronę. Gdy znalazł się profilem do stojących, Maja po brakującym w twarzy nosie poznała bandytę, zwanego Złamanym Nosem. — Co ci się stało? — bezwiednie szepnęła.

— O, Chryste...

Marcyna zerwała się na równe nogi i spojrzała w ich stronę. Przez chwilę patrzyła na nich błędnym wzrokiem, potem powoli, bardzo powoli zaczęła się zbliżać.

— O Boże... — szeptała zbiełymi wargami Maja — zlituj się nad nią i nad nami...

Marcyna brudna, obdarta, chuda, z zapadniętymi policzkami koloru ziemi, z błędnymi oczami zatrzymała się blisko przed stojącymi wciąż bez ruchu Mają i Czareckim.

Raptem wyciągnęła rękę w stronę Maji jakby pokazując komuś na nią wskazującym palcem i poczęła się śmiać.

— Wuju... uciekajmy... — wyszeptała ledwo dosłyszalnie Maja, czując, że siły odmawiają jej posłuszeństwa.

— Marcyno... — zaczął raptem Czarecki głosem spokojnym i opanowanym — przysłyszmy zapytać cię czegośś chciała. Powiedz nam, a pomożemy ci.

— Na weselu... na weselu moim potańcować by ja chciała... i potańcując, bo wesele wnet będzie... z Antkiem... Ha, ha, ha...

Raptem wybiegła ze stodoly i zaczęła kiwać na przybyłych, aby poszli za nią. Usłuchali jej. Zaprowadziła ich pod płot, gdzie koło dużego krzaka jaśminu ziemia była uklepana. Marcyna przysiadła. Pochyliła nisko głowę uchem dotykając ziemi i zdawała się nasłuchiwać. Potem uniosła się nieco i tajemniczo, wciąż z błędnym wzrokiem, zaczęła mówić:

— Pan młody... tam jest... — pokazała na ziemię — powiedział, że wnet już przyjdzie po mnie... na wesele zabierze... tańcować będziemy... tańcować... a nasz drużba... tam... na sznurku tańcuje... Ha, ha, ha...

Potem raptem zerwała się i zaczęła wykonywać dziwaczne, niesamowite ruchy, co prawdopodobnie miało być tańcem. Wyglądała strasznie, zwłaszcza gdy się sobie uprzytomniła, że ta obłąkana nieszczęśliwa miota się tak i śmieje między trzema trupami...

— Chodźmy! — rzekł raptem stanowczo Czarecki i pociągnął nie stawiając mu oporu Maję. Marcyna nie spostrzegła, że odchodzą: wykonywała bez przerwy swój obłąkańczy taniec makabryczny i zanosiła się sstłumionym śmiechem.

Oni tymczasem szybkim krokiem doszli do stojącego

opodal na drodze wózka, wsiedli i kazali się wieść na wieś, do wójta.

— Na miły Bóg, panie wójcie! — zaczął wzburzonym głosem Czarecki — siedzicie o dwa kroki od tej sadyby pod lasem i nie wiecie co tam się dzieje?..

— A no cóż, proszę ja pana, że Marcyna na umyśle trochę pomieszana była, to cała wieś wi, a że dzika jest i wilkiem na każdego patrzy, to i nikt do niej ani zagada ani zajrzy... mówią że czary zna...

— Jakże to możecie nie wiedzieć, że tam straszne rzeczy się dzieją?!

— A no, powiadali mi wszyscy, że ostatnimi czasy całkiem zwariowała, to i każdy boi się zajrzeć i daleko sadybę dokoła obchodzi... A cóż tam takiego jest?

— Trzeba policję zawiadomić: jeden trup w izbie, staruchy, drugi w stodole — wisielec, a ona sama między nimi zupełnie obłąkana...

— O Jezu... wójt aż usiadł ciężko na ławie z wrażenia. — Trupy... powiada pan...

— I morowe powietrze! Zaraza od tego może być na całą okolicę! Musicie jak najprędzej zawiadomić policję, a teraz dajcie nam kilku mocnych chłopów, żebyśmy mogli tę obłąkaną choćby siłą zabrać do specjalnego zakładu. Umieścimy ją tam na nasz koszt. Resztę załatwi policja z waszą, panie wójcie, pomocą. Czy Marcyna ma jakich krewnych, rodzinę?

— A Bóg ją tam wi!.. Tu we wsi — nie, ale może gdzie dalej to i ma...

— Teraz już nikt się z nią nie dogada — zafrasował się Czarecki.

— Zaraz pchnę chłopaka na posterunek i po paru chłopaków... — wyszedł, mówiąc to, przed dom i wydał odpowiednie polecenia.

Czarecki i Maja pozostali w izbie i czekali w milczeniu.

— Jakże to szczęście — szepnęła w pewnej chwili dziewczyna — że nie przyjechałam tu sama, ale z tobą, wujasiu... Gdybym się tam sama znalazła — mogłabym zwariować, jak ta biedna Marcyna...

— Straszne to, straszne... póki życia nie zapomnę tego.

— Najgorsze, że trzeba tam wrócić... — jęknęła dziewczyna.

— Nie, dziecko kochane! Ty tam nie wróć! Zaczekaj tu i poczekasz na mnie. Nie pozwolę ci jeszcze raz patrzeć na to wszystko.

— Wuju... jak wytłumaczysz policji naszą tutaj obecność?

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W drugim tygodniu sierpnia (od 7 do 13) odnotowano w Warszawie 247 urodzeń oraz 259 zgonów, w tej liczbie na choroby ostrożeńskie zmarło 7 osób. Wypadków zachorowań na choroby ostrożeńskie odnotowano 147, z tego przypada 41 na krztusiec, 29 na płuńce, 28 na błonice, 24 na różę i 18 na dur brzuszny.

W związku budową torów tramwajowych na ul. Stalowej, od soboty dnia 27 do wtorku dnia 30 bm. wozy linii „18”, idące z ul. Konopackiej w kierunku krańca (dworzec kolej Mareckiej) zostaną skierowane przez ul. Stalową zamiast, jak dotychczas, przez ul. Strzelecką i Szwedzką. W kierunku powrotnym wozy linii „18” będą kursować dotychczasową trasą. Począwszy od dnia 31 bm. ruch tramwajowy na ul. Strzeleckiej będzie skasowany, a wozy linii „18” będą kursowały w obu kierunkach przez ul. Stalową.

Importerzy owoców południowych sprwadziły po raz pierwszy większe transporty brzoskwiń pochodzenia włoskiego. Do Warszawy nadeszły trzy wagony brzoskwiń „olbrzymek”. Luksusowe te owoce będą sprzedawane w detalu po 5 złotych za kilogram.

Linie autobusowe „A” i „G” mają od Placu Teatralnego jednakową trasę. Niejednokrotnie już proszono, aby trasę „G” zmienić w ten sposób, by od ul. Królewskiej biegła ona do Krakowskiej Przedmieścia, a następnie do Pl. Zamkowego.

WYJEŻDZAJĄC NA URLOP

CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA

O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2 lub telefoni: 102-29, 102-23.

Żyletka rozstrzygnęła spór między majstrem a czeladnikiem.

Z Sosnowca donoszą: Na tle sporu o należność za pracę, wynikła w warsztacie stolarskim Jakuba Berlinera przy ul. Dolnej 2 w Sosnowcu krwa wo zakończona kłótnią między właścicielem warsztatu Berlinem, a jego byłym czeladnikiem, 21-letnim Mieczysławem Królem (Sosnowiec, Moniuszki 24).

Podczas wymiany zdań, Król rzucił się w pewnej chwili na swego byłego chlebo-

KRATCZKI.

Brudna jatka. WYCZERPANA CIERPLIWOŚĆ.

Nawet pozornie rozsądni i inteligentni ludzie wierzą we wróżki. Nimi przedsięwzięta ostateczna decyzja w poważnej sprawie, muszą zwrócić się po poradę do wróżki. Dziwne tylko, że żadnemu z nich wróżka „odezwiążąc przeszłość” nie powie, iż w młodości szanowny klient upadł na głowę. Dzięki temu niedopatrzności wróżki szanowny klient wydaje piątki na bzdury i święcie wierzy w przepowiednie, dzięki którym często wyczynia absurdy, których potem żałuje. Do wróżki jednak nigdy pretensji nie ma, gdyż mądra wróżka przepowiada przyszłość w taki sposób, że może wyjść tak i owak.

Jeden ciemny blondyn, to chce panna nabrać i trzeba się przed nim mieć na baczności, ooo, ten właśnie walet sercowy, ale drugi blondyn, ot, ten walet karo, to jest dla pana życzliwy i może pan z nim ten interes zrobić.

I teraz klient musi sam wybrać jednego z dwóch ciemnych blondynów. Gdy rzecz uda się, wszystko w porządku, wróżka dobrze przepowiedziała, gdy nie uda się, wróżka jest również w porządku, a tylko klient nie zorientował się i pomieszał blondynów. Myślał, że blondyn X. jest przyzwyczajony chłop, a blondyn Y. to łobuz, a widocznie było naodwrot.

Ponieważ znakomita większość ludzi przynajmniej raz do roku podróżuje (choćby, gdy udaje się na urlop), każda wróżka każdemu klientowi obowiązkowo musi przepowiedzieć, że odbędzie niedługo podróż. „Niedługo” — to pojęcie względne. Jeden głupi rok, to ostatecznie także nie długo. I naturalnie każdy klient wróżki ma „list w drodze”. I ta przepowiednia zawsze się sprawdza. To jest jedyna przepowiednia wróżek, w którą należy w stu procentach wierzyć. Bowiem każdy człowiek ma list w drodze. Jeżeli nawet nie list w ogólnym znaczeniu tego słowa, to przynajmniej wezwanie z Urzędu Skarbowego, czy Wydziału Podatkowego, czy chociażby tylko „liście” od instytucji państwowej, grożącej, że „o ile w przeciągu siedmiu dni należność nie zostanie uregulowana, wystąpimy na drogę sądową”. I gdy człowiek pragnąłby, aby taka przepowiednia o „liście w drodze” nie sprawdziła się, to właśnie, na złość, na przekór, to zawsze się spełni.

Wróżki muszą być, wszystkie, co do jednej, nieco chore na seksualizm. Może przyjdzie do nich osiemdziesięcioletni staruszek, a wróżka i tak zacznie mu, stereotypowo, głądzić o tym, kogo ma w sercu, a kogo w pamięci, czy brunetka jest z lewej strony, czy z prawej, która go kocha a która jest zdradliwa. Bowiem wróżka uważa, że wróżba bez miłości nie byłaby warta tych dwóch, trzech czy pięciu złotych, jaką ona pobiera za „konsultację”.

Zawód wróżki czy wróżby jest właściwie całkiem przyjemny i łatwy. Przede wszystkim praca jest z tego względu łatwa, że ma się do czynienia wyłącznie z ludźmi głupimi. Wiadomo przecież, że mądry do wróżki czy wróżki nie pójdzie, woli pieniądze wydać na mądrzejszy cel. Mądry człowiek i bez wróżki wie, co go czeka. Bez wydawania paru złotych na wróżki nie honorarium wie o „liście w drodze” od jakiegoś wierzyciela, o nowej blondynie czy brunetce, która ma siedzieć w sercu, wie, który ciemny blondyn jest drań oraz balwan, a który solidny i zacy, najlepiej sam orientuje się, czy oczekuje go podróż czy też nie, chyba, że chodzi o amatora Berezę, który o zamierzonej podróży dowiaduje się dopiero w ostatniej chwili, gdy otrzyma odpowiedź „powinnowanie” z Ministerstwa.

Właściwie zaczynam się zastanawiać, czy samemu, przybrawszy jakieś piękne imię „Alibaby” czy innego „Jamaty” nie otworzyć gabinetu wróżbiarskiego. Kupię sobie czarne koty, czarne kota, dwie talie zatłuszczonych kart i szklaną kulę i zacząć robić majątek na przepowiadaniu bliźnim przyszłości i przeszłości. Przygotuję sobie ogólną, jedną przepowiednię, do której tylko indywidualnie dochodzą będą niewielkie uzupełnienia. Gdy przyjdzie więc gość z czerwonym nosem, grobowym głosem przepowiem mu:

— Widzę... widzę... w szklanej kuli... butelka, a w butelce wódka... będzie pan dziś wieczorem pił tę wódkę... widzę... śledź, pomidor, kiszony ogórek...

I gość będzie zdumiony moim cudownym darem jasnowidzenia.

MANUEL. Manuel Szlamowicz posiada przy ulicy Lutomińskiej jatkę z mięsem. A w tej jacie posiada niesłychane brudy, mimo kilkakrotnych upomnień władz sanitarnych. Wreszcie spisano brudasowi protokół, w wyniku którego Sąd Grodzki skazał Manuela Szlamowicza na 80 złotych grzywny z zamianą na 16 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

NIEMA PEWNIJSZYCH

JAK  **TYLKO**

ORYGINALNE „OLLA” GUM.

„Jak smarowałem — to wszystko szło” 10.000 ZŁOTYCH PROPONOWAŁ KARTEL za zaprzestanie produkcji odważników.

Z Przemysłu donoszą: Sensacyjna sprawa jest obecnie przedmiotem rozprawy w przemyskim Sądzie. Na ławie oskarżonych zasiada właściciel odlewni żelaza, Antoni Wiśniewski, pod zarzutem zniesławienia dwu urzędników państwowych. Miał on — wedle aktu oskarżenia — w telefonicznej rozmowie z naczelnikiem Okręgowego Urzędu Miar i Wagi we Lwowie, Nikodemem Nowotarskim, użyć słów: „Jak smarowałem, to wszystko szło, a jak przestałem smarować, to nie idzie” — a to pod adresem kierownika urzędu, Wacława Kubiczka i sekretarza technicznego tego urzędu, Ernesta Müllera. Wobec tego Nowotarski wszczął z urzędu przeciwko obu urzędnikom dochodzenia dyscyplinarne, które jednak zakończyły się uniewinnieniem obydwoj, a prokuratura wygotowała z kolei przeciw A. Wiśniewskiemu akt oskarżenia.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do użycia powyższych przytoczonych słów, a na swe usprawiedliwienie podał, że zarzucał swe rozumiał w następujący sposób: Oto, kiedy czynił obydwoj urzędnikom przez szereg lat grzeczności, to odważniki, wyrabiane przez jego odlewnię, były cechowane w przemyskim Urzędzie Miar i Wagi latwiej i wcześniej. Kiedy natomiast w r. 1936 przestał im wyrządzać grzeczności, zaczął napotykać na coraz to częstsze trudności. Dalej podał oskarżony, że w latach 1934—35 i do połowy 1936 r. kierownik Kubiczek, budując sobie dom, korzystał z usług oskarżonego, który dał mu okucie kominki, przeprowadził przy pomocy swoich ludzi i koni zwózki desek i gipsu. W tym samym czasie kupował u niego

Kubiczek szyny, a oskarżony przedkładał mu rachunki za pobrane towary celowo obniżone.

Podał też oskarżony, że kiedy w latach 1934 i 1935 sekretarz Müller budował willę, to oskarżony zrobił mu wał do studni, wartości 45 złotych, a

policzyl mu za ten wał tylko 5 zł. W toku rozprawy zgłosił się w charakterze świadka delegat Głównego Urzędu Miar z Warszawy, p. Pańkowski i podał, że przeprowadzał w tej sprawie dochodzenia i stwierdził, że wszystkie podniesione przez Wiśniewskiego zarzuty są nieprawdziwe. W toku dochodzeń ustalił m. p. Pańkowski, na podstawie pobranych na próbę z odlewni p. Wiśniewskiego 670 odważników, że są one złe. Świadek, którego zeznania brzmiały korzystnie dla podsądnych urzędników, dodał jeszcze, że w uznaniu poczynionych w służbie zasług został nawet kierownik Kubiczek ostatnio odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

Sensacyjnie brzmiało oświadczenie oskarżonego Wiśniewskiego, który podał, że w r. 1937 kartel warszawski proponował mu tytułem odpłaty 10.000 złotych za zaprzestanie produkcji odważników.

Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczone do 30 bm. Ze względu na osoby bohaterów, sprawa ta budzi w Przemyslu olbrzymie zainteresowanie.

ŚRODA, 31 SIERPNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

RADIO- ĄCIK.

WTOREK, 30 SIERPNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.15 Raport z obozu szarychowców harcerzy — 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych — 15.45 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Poznańskiej — 16.45 Od Tat do stratosfery — opowiadanie — 17.00 Muzyka taneczna — 18.00 Żółw — pogadanka (z Poznania) — 18.10 Recital Miecz. Szalskiego (altówka) — 18.45 „Bez tytułu” — fragment z powieści J. I. Kr. szewskiego (z Wilna) — 19.00 Recital śpiewaczy Stan. Drabika — z Krakowa — 19.20 Pogadanka aktualna — 19.30 Koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem (z Katowic)
- W przerwach: 1. „W poczekalni dentysty” — 20.45 Dziennik wieczorny — 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 Audycja dla wsi — 21.10 Piękne głosy — muzyka z płyt — 22.10 Wiadomości sportowe — 22.20 Muzyka współczesna z płyt — 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty — 17.00 „Złoty leży na ulicy” — pogadanka — 17.15 Piosenki żołnierskie w wykonaniu chóru Ju-randa — płyty — 17.35 Recytacja wierszy Tad. Świebickiego — 17.50 Poradnik sportowy lokalny — 17.55 Odczytanie programu — 22.20 Wiadomości sportowe lokalne — 22.25—23.00 Koncert rozrywkowy

- 6.15 Pieśń poranna — 6.20 Muzyka z płyt — 6.45 Gimnastyka — 7.00 Dziennik poranny — 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Wileńskiej — 8.00—11.57 Przerwa — 11.57 Sygnal czasu i hejnał a Krakowa — 12.03 Audycja południowa — 13.00—15.15 Przerwa (przeramy lokalne) — 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci — 16.00 „Tak śpiewał Szalpin” — drugi raport muzyczny (ze Lwowa) — 16.45 „Szalpin” zagrodowa południowych rubież w służbie Rzeczypospolitej” — odczyt — 17.00 Muzyka taneczna — 18.00 Roslini przepowiadające pogodę — pogadanka (z Krakowa) — 18.10 Recital wiolonczelowy Tad. Lifana — 18.40 „Bez tytułu” — fragment z powieści J. I. Kr. szewskiego (dokonczenie) (z Wilna) — 18.55—19.00 Przerwa — 19.00 Muzyka lekka (transmisja z Londynu) — 19.30 Pogadanka aktualna — 19.40 Koncert rozrywkowy — o Tarant — 20.45 Dziennik wieczorny — 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 Audycja dla wsi — 21.10 Koncert chopinowski — 21.50 Wiadomości sportowe — 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 13.45 Muzyka z płyt — 14.15 Łódzkie wiadomości gieldow — 14.20 Muzyka obiadowa — płyty — 15.15 Audycja dla dzieci — 17.00 Muzyka taneczna z płyt — 17.50 O wszystkim po trochu — 17.55 Odczytanie programu — 21.00 Na kolonii dziecięcej w Borowie — felieton — 22.00 Wiadomości sportowe lokalne — 22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

MAURYCY NOURY. Medium.

— Oto spowiedź, panie doktorze, której domagał się pan ode mnie po ostatniej naszej rozmowie.

Przed wszystkim — mówię szczerze, najzupełniej szczerze, panie doktorze. — ja nie wierzę, absolutnie nie dopuszczam myśli, bym miał chorować na umysł.

— Wykryłem w pańskich pytaniach dużo zasadzek, jakie psychiatrzy zastawiają zwykli na swoje „objekty”. Lecz ja nie wpadłem w żadną z nich i normalnie moje odpowiedzi zawiadły prawdopodobnie pana.

— Wobec tego wszakże, iż obowiązek nakazuje panu uświadomić trybunał sądowy, nakierować go na drogę prawdy, pragnie pan, słusznie, rzecz oczywista, oprócz poglądu swój, przekonanie własne, na mocnych nie budujących wątpliwości podstawach.

— Nieskończenie panu doktorowi wdzięczny za te skrupuły, chcę spróbować nie usprawiedliwić, nie uniewinnić się, tylko wyjaśnić genezę mojej zbrodni.

— Dla mnie nawet jest ona niezrozumiała. Jak mogłem zadusić leżącą obok mnie żonę moją, z którą żyłem w doskonałej harmonii w ciągu dziesięciu blisko lat?

— Jakim bodźcem, jakiej sile popędu uległem?... Żadnej z ogólnie znanych. Ani gniew, ani zazdrość, ani nienawiść nie była tą sprężyną, która pobudziła mnie do zbrodni. Więc co?

— Daremnie skupiam bezustanku myśli moje zadając sobie to pytanie.

— I... nie mogąc znaleźć odpowiedzi do znać oprócz nieczym nieutulonego bólu nie odpartego pragnienia, palącej potrzeby zemsty! Na kim?

— Nigdy natomiast wyrzutów sumienia jak gdyby nie ja zamordowałem...

— Pragnienie zemsty! Usłyszawszy słowa te z moich ust, pan okazał nagle niezwykłe zainteresowanie, panie doktorze.

— I słusznie. Nie jestem bowiem przesładowany, ani otoczony ludźmi „którym nie wyrządziłem żadnej krzywdy, a którzy mimo to mają jakieś pretensje do mnie po stanowili oddać mi wet za wet”.

— Egzystencja moja spokojna była i pogodna dotychczas. Kochałem życie, dobrze się czułem wśród moich bliźnich. Nie miałem antypatii do nikogo. Szczęśliwy byłem, jednym słowem.

Ach! Te dobre, bezpowrotnie minione chwile! Przechadki po rozsonionych drogach w towarzysztwie żony i przyjaciół. Lektura wieczorna. Słodki odpoczynek kołysany snami w nocy!

— Tak. Śniłem dużo. Ocknąwszy się z rana miałem żywo w pamięci wierny obraz osobliwych perypetii przeżywanego pod czas snu. Mam niezrównane wspomnienia o nich: o podróżach po dziwnych miejscowościach, o fantastycznych wzlotach w podniebne przestworza i niezwykłych przeobrażeniach wreszcie.

— Cała gama emocjonujących wrażeń moim była udziałem i ta druga moja egzystencja w sennych moich majaczeniach miała tyleż co najmniej uroku dla mnie co rzeczywistość!

— By poznać ją dokładniej, wydobyc z niej jak największą sumę przyjemnych sensacji i orientować się w jej labiryncie, czytałem prace studiujące ten problem.

— Ze zdumieniem przekonałem się wówczas, że dziedziną snów o wiele jest rozleglejsza niż wyobrażałem sobie.

— Wysoce niepokojąca przy tym. Uderzyła mnie mianowicie hipoteza, że istnieje

więzy, łączące ludzi naszej ziemi z innym, wywierającym wpływ na nasze życie a nie znanym nam światem.

Naukowe te dociekania przejmowały mnie nieokreśloną trwogą. Myśleć, że załamy do pewnego bodaj stopnia, od tajemnych jakichś mocy kierujących naszą wolą, narzucających nam, dyktujących być mo że, nasze czyny — czyż nie jest to przerażające, panie doktorze?

— Miałem wrażenie — że pan przywiązywał nie małe znaczenie do tego — iż brałem żywy udział w seansach okultystycznych.

— Czy ulegać urokowi tajemnych mocy nieziemskich wnikać w tajniki oderwanych pojęć przekraczających granice ludzkiego poznania, równoznaczne jest z obłądkiem?

— Odkryto przy tej sposobności we mnie niezwykłą wrażliwość. Jestem rzekomo ogniwem między ziemskim naszym a innym, nieznanym nam wcale a przeczuwanym bytowaniem.

— Jestem medium jednym słowem i dla tego wkładałem z taką łatwością w dziedzinę transcendentalną niedostępną dla powołanych być może lecz nie wybranych.

— Radzono mi jednak mieć się na baczności. Zaniechać zbytniego zagłębiania się w niebezpieczne tajemnice.

— Nie usłuchałem, niestety! Cieszyłem się nawet, że dochodzę w dociekaniach moich do celu, sięgam już szczytów najwyższego poznania i dane mi będzie zaznać najwznioślejszej ekstazy, jaką jest czysta wszechwiedza, kiedy... przestałem nagle śnić! Przestałem pamiętać raczej senne moje wizje!

— Od owej chwili, miałem przeczuć nieszcześcia cychającego na mnie. Budziłem się z rana ociężały i śmiertelnie zmęczony.

— Nie ulega wątpliwości, że ja udu-

śpałem znów niespokojnie. Szeptałeś coś przez sen. Co ci się śniło tej nocy? — mówiła żona w żartobliwym tonie.

— Niewinne te słowa brzmiały mi w uszach jak Baltazarowe: „Mane — Tekel — Fares”.

Jak groźba prorocza! Zapowiedź zagłady!

— Nie pamiętałem bowiem snów moich. Zawsze dotychczas przeróżne ich fazy utrzymywały się w mej pamięci jak obraz na kliszy fotograficznej. Od owego dnia nigdy!

— Żona moja natomiast zdawała mi każdego ranka sprawę z tego co mówiłem i robiłem przez sen. I ja, wtajemniczony, słuchałem relacji jej z rosnącą trwogą.

— Z tych bowiem podświadomych moich enuncjacji wnioskowałem, że obca jakaś i wroga mi istota bierze duszę moją wraz z cielesną jej powłoką w wyłączne swe posiadanie szykując się do zrobienia powolnego swego narzędzia ze mnie.

— Dla jakiego celu?!

— Słowa mamrotane przeze mnie we śnie były z każdym tygodniem coraz mniej pegmatyczne, coraz wyraźniejsze i bardziej powiązane, skoordynowane ze sobą. Po pewnym czasie żona moja przestała powtarzać mi senne moje majaczenia. Zauważyłem jednocześnie, że wyglądała wyjątkowo i badawczo wpatrywała się we mnie ukradkiem.

— Taki stan rzeczy trwał kilka tygodni. Nie odważałem się w końcu położyć do łóżka i zasnąć. Ale sen ciężki, nieubłagany miazdżył wolę moją i zwał mnie z nog.

— Co zaszło tej ostatniej okropnej nocy, nie wiem. Obudziliśmy się z rana zastawiając żonę moją martwą obok mnie.

— Nie ulega wątpliwości, że ja udu-

śpałem ja własnymi rękoma. Ale... czy ja? Naprawdę ja?!

— Moje przerażenie, rozpacz moja nie były udane. Kochałem Henrykę moją nad życie. Uwielbiałem ją. I najboleśniejże w mojej obecnej torturze jest to właśnie, że wybrano za narzędzie zbrodni mnie, męża jej, dla ukarania mnie za zuchwalcze wkraczanie w dziedzinę tajemników abstrakcyjnych.

— Tak jest. Niewątpliwie. Ktoś nieuchwytny, zły duch z tamtego świata wkraść się podstępnie w moje jestestwo, by nagiąć je do swej woli.

— Masz zatem, panie doktorze, klucz do rozwiązania zagadki, jakimi tajemnymi podbudkami wiedzy targnąłem się na życie ukochanej mojej Henryki.

— Przed tobą, słynny psychiatro, rzadki i charakterystyczny wypadek halucynacji: mózg mój wstrząśnięty rozumowymi do ciekawiami nad rozwikłaniem pojęć oderwanych nie podlegających laboratoryjnym analitycznym doświadczeniom, dał się powodo wać urojenym nakazom sił wyższych i działał w sensie najtragiczniejszym dla mnie.

— Stawiam panu, jak pan widzi, przed oczyma jedynie możliwe wyjaśnienie genezy mej zbrodni zdolne być może, ochronić mnie przed sprawiedliwością ludzką.

— Lecz przysięgam, że nie lekam się tej sprawiedliwości. Przeciwnie. Wyrok śmierci byłby wyzwoleniem dla mnie. Zadowolę się...

— Ale co znajdę po tamtej stronie Rubikonu? W tej tajemniczej krainie Cieniów? W świecie Istnień nieśmiertelnych, gdzie uraza, gniew, zazdrość, zemsta i nienawiść — zwykłe apanaże ludzi — nie zdają się wygaszać?

— Tak. Istnieją.

— Ale co znajdę po tamtej stronie Rubikonu? W tej tajemniczej krainie Cieniów? W świecie Istnień nieśmiertelnych, gdzie uraza, gniew, zazdrość, zemsta i nienawiść — zwykłe apanaże ludzi — nie zdają się wygaszać?

Tł. I. S.

Motorzyści w raidzie sportowo-wojskowym ZŁOŻYLI EGZAMIN SPRAWNOŚCI

RAID PRZECZAGAZOWANE TERENY.

Łódzki Klub Motocyklowy zorganizował „ogólnopolski raid lotniczo — motocyklowo — samochodowy z rozkazem”.

Komandorem honorowym raidu był naczelnik Wydz. Pol. — Spół. dr. Stanisław Wrona, komandorami raidu pp.: Antoni Sobczyk i Marian Włodarek. Kierownictwo ogólnego raidu spoczywało w rękach prezesa Franciszka Grętkiewicza, kierownictwo organizacyjne — wiceprezesa Zygmunta Wróblewskiego oraz techniczne — Czesława Szalkiewicza, któremu wydanie pomocy pp.: Radzisław Kuziłowicz, Florian Szczepiński, Mieczysław Krzemiński i Leon Michalski. Współpraca lotnicza należała do pp. kpt. Gołosińskiego i Blachowskiego, współpraca zaś z LOPP do pp.: kpt. Czarneckiego z Łodzi i instruktora Michalskiego oraz prez. Rutkowskiego ze Zduńskiej Woli.

Odprawa odbyła się na Placu Wolności.

Po odprawie wręczono kierownikom grup pierwszy rozkaz treści następującej: „Jechać do miejsca oznaczonego na wręczonej mapie kole, ukryć w wyznaczonym czasie motocykle i samochody przed lotnikiem i wyłożyć w odległości 100 metrów od ukrycia znak z płótna dla lotnika według podanego wzoru”.

Start rozpoczął się w odstępach 5-minutowych o godz. 8.20. W chwili odjazdu padł rozkaz „Pogotowie gazowe na całej trasie”.

Raid otwierało auto komandora dyr. A. Sobczyka z kierownictwem organizacyjnym zawodów wiceprezesem Z. Wróblewskim. Na trasie sprawdzono posterunki, wydawano dodatkowe polecenia oraz sprawdzano bezpieczeństwo jazdy.

Raid był swego rodzaju jazdą w nieznane. Nikt z zawodników nie wiedział, jaka jest trasa jazdy i co zawodników na trasie tej oczekuje.

Ukryci zawodnicy oczekiwali lotnika, który wreszcie zjawił się wyszukując poszczególne grupy i zrzucając z zadziwiająco celnością rozkazy wprost na wyłożony znak.

Po odczytaniu rozkazu lotnika: „Jechać w kierunku Łasku i zameldować się na posterunku w Przygoniu”, rozpoczęło się współzawodnictwo indywidualne.

W Przygoniu posterunek wręczył mapkę i dalszy rozkaz: „Jechać przez Orpelów, Poleszyn, Utratę do Zduńskiej Woli na określonej godzinie”.

Na tym odcinku trasy zawodnicy wykazali maksimum sprawności. Był to wyścig na drodze gruntowej, prowadzącej przez lasy i wioski z szybkością do 60 km. na godzinę.

Punktem kulminacyjnym był teren Zduńskiej Woli. Zawodnicy przybyli na czas. Lotnik, krążący nad miastem pozorował bombardowanie i zrzucił dalsze rozkazy. Zawodnicy wyruszyli w drogę do Rososzyc w maskach gazowych.

Na rynku w Zduńskiej Woli na przestrzeni 3 km. szosę zalegały tłumy ludzi. LOPP przy użyciu świateł dymnych, bomb z gazem łzawiącym, bomb termicznych i petard pozorował bombardowanie i zagazowanie miasta. Policja w maskach gazowych czuwała nad porządkiem i bezpieczeństwem jazdy w terenie zadykowanym. Komandorami raidu byli pp.: kpt. Czarnecki z Łodzi i instruktora Michalskiego oraz prez. Rutkowskiego ze Zduńskiej Woli.

W niedzielę 4 września drużyna piłkarzy ŁKS-u z Touring rozegra w Łodzi na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii, drugi z kolei finałowy mecz o wejście do Ligi ze Śląskiem. Śląsk należy obok Garbarni do najgroźniejszych przeciwników UT, toteż zwycięstwo nad nim byłoby dla drużyny łódzkiej dużym sukcesem. W Krakowie w meczu z Garbarnią UT zademonstrował b. ładną grę, tak że mecz niedzielny ze Śląskiem zapowiada się ciekawie. Prócz meczu UT — Śląsk w Łodzi odbędą się w Krakowie zawody finałowe Garbarnia — PKS (Łuck).

Drużyna ŁKS-u wyjeżdża na niedzielę 4 września do Warszawy w celu rozegrania meczu ligowego z Polonią. Zawody z Polonią mają dla ŁKS-u duże znaczenie, gdyż w wypadku ewent. zw. szanse ŁKS-u na utrzymanie się w Lidze wzrosłyby ogromnie. Na mecz ŁKS organizuje z Łodzi specjalną wycieczkę, która cieszy się dużym zainteresowaniem. Poza tym odbędą się w niedzielę w kraju następujące zawody ligowe: Cracovia — AKS w Krakowie, Warta — Pogoń w Poznaniu, Ruch — Wisła w Wielkich Hajdukach i Śmigły — Warszawianka w Wilnie.

W najbliższą niedzielę, dnia 4 września Łódzki Okręgowy Związek Bokserski otwiera oficjalnie sezon. Otwarcie sezonu odbędzie się na boisku IKP przy ulicy Ogrodowej 28a i rozpocznie się o godz. 11-ej przed południem. Po defiladzie, w której wezmą udział wszystkie sekcje bokserskie klubów łódzkich, zostanie odegra

ny hymn państwowy, powitalne przemówienie, wreszcie wręczenie dyplomów mistrzom okręgu i zasłużonym klubom. Na zakończenie odbędzie się pokaz zaprawy bokserskiej, oraz sześć walk przy udziale znanych pięściarzy. W wadze koguciej Wojciechowski (TFSJ) walczyć będzie z Adamakiem (Zjedn.), w wadze piórkowej Celmer (Wima) z Bartniakiem (IKP) i Augustowicz (Geyer), z Michałakiem I (Zjedn.), w wadze półśredniej Taborek (IKP) spotka się ze Szczepińskim (Zj.), w wadze średniej Kilański (KE) z Trojanowskim (IKP) i Niewadził (Sokół) z Ostrowskim (Geyer).

Jeden z najstarszych pięściarzy łódzkich, b. reprezentacyjny zawodnik okręgu Wurm, występujący w ostatnich latach w barwach Geyera, wycofał się już definitywnie z ringu, kończąc karierę zawodniczą.

W niedzielę 4 września odbędzie się na torze w Helenowie trzecia i zarazem ostatnia eliminacja do mistrzostw torowych Polski, na dystansie 1000 mtr. W poprzednich dwóch eliminacjach, które odbyły się w Krakowie i Kaliszu, zwycięstwo odniósł Kupczak (Kraków) przed łódzianinem Jędrzejewskim.

W niedzielę 4 września odbędzie się o godz. 9-ej rano na strzelnicy Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Rokicińskiej 27, międzybankowe zawody strzeleckie pracowników banków publicznych w Łodzi, które organizuje zrzeszenie BGK (koło w Łodzi).

W ramach mistrzostw Pomorza odbył się w Inowrocławiu mecz bokserski pomiędzy miejscową Gopanią a gdynskim RKS Bałtyk. Zwyciężyła Gopania 14:2. Wyniki notujemy, na pierwszym miejscu stawiając pięściarzy Gopanii: w koguciej — Dudziak wypunktował Wawrzyńską, w lekkiej — Niemczyk pokonał wysoko na punkty Orzechowskiego,

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz pływaków z Francuzami.

W imieniu L.O.P.P. przemawiał kpt. Czarnecki. Podkreślił, że Policja Państwowa z poświęceniem czuwała nad bezpieczeństwem na całej trasie raidu, co w dużej mierze wpłynęło na podniesienie wyników imprezy.

Należy wyrazić Łódzkiemu Klubowi Motocyklowemu uznanie za inicjatywę zorganizowania imprezy, posiadającej cechy szkolenia automobilistów w dziedzinie obrony przeciwniczo — gazowej.

Nagrodę zespołową, ufundowaną przez prezesa Franciszka Grętkiewicza przyznał Łódzkiemu Klubowi Motocyklowemu za zdobycie największej ilości punktów, tj. 1,623,8.

Pierwszą nagrodę motocyklową dla seniorów zdobył inż. Flaker Aleksy z Klubu W.K.S. „Legia”. Drugą Mateusz Staroński (ŁKM), trzecią Stanisław Jastrzębski.

Pierwszą nagrodę motocyklową w konkurencji juniorów zdobył Jan Kostrzewa (ŁKM), drugą J. Gnesel — (Union Touring), trzecią — Stefan Suwała (ŁKM).

Pierwszą nagrodę dla automobilistów zdobył M. Glazer, drugą M. Kronzyber, trzecią p. L. Engelman.

Ponadto przyznano nagrody firmowe C. Leśniakowi, D. Ruszeckiemu, W. Perkowskemu i A. Popielasowi.

Grupka asów ciągle podróżuje a narybku tenisowego brak

Dużo komentarzy w prasie sportowej i codziennej wywołał fakt, że w turnieju tenisowym najmłodszych tenisistów o puchar przechodni wzięło udział tylko 11 zawodników. Poziom gry był niski, załatwienie sprawy publiczności — żadne, bo nikt nie przychodził oglądać rozgrywek.

Co więcej podczas finałów nie był obecny nikt z zarządu PZLT, jakkolwiek związek ten posiada specjalnego referenta dla spraw juniorów. Nie był również obecny ofiarodawca nagrody.

W bieżącym roku turniej dla juniorów — organizowany w poprzednich latach przez Wime został również odwołany.

Trzeba z żalem stwierdzić, że wychowanie najmłodszych kadr tenisowych pozostawia dużo do życzenia.

Ale przecież kluby w Polsce biedują. Polski Związek nie wiele robi, aby kształcić kadrę młodzieży. Za to w ciągu roku szereg naszych asów tenisowych bierze udział w tak licznych turniejach zagranicznych, że aż człowiek zachodzi w głowę, kiedy ci ludzie pracują zawodowo.

Bo przecież chyba tenis nie jest ich jedywym zajęciem w ciągu trzech czwartych roku.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Te wielotygodniowe wyprawy, zagrańniczne grupy czołowych tenisistów kosztują na pewno więcej, niż wyszkolenie kilkudziesięciu graczy młodych.

Należałoby na pewien czas zrezygnować z wypraw „propagandowych” za granicę, a zająć się rozwojem tego sportu w kraju.

Solidne i wszechstronne przygotowanie ROBIĄ FINNOWIE PRZED OLIMPIADĄ.

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles, czy Berlina nie ma mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinki w dzielnicy Käpylä — 4 piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahti 6 piętrowy budynek.

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier.

W tym celu wybrano już siedmioosobowy komitet. Kosztorys basenu wynosi około 300.000 fińskich marek.

Zarząd miejski Lahti zawiadomił, że powziął uchwałę przyznającą kredyty na organizację zimowych Igrzysk Olimpijskich i stoi do dyspozycji Komitetu.

W opracowaniu znajduje się olimpijski plakat, emblematy i projekt specjalnych znaczków pocztowych.

Utworzono również Komitet Prasy i Propagandy pod kierownictwem szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Urho Taipola. W skład Komitetu wchodzi

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles, czy Berlina nie ma mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinki w dzielnicy Käpylä — 4 piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahti 6 piętrowy budynek.

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier.

W tym celu wybrano już siedmioosobowy komitet. Kosztorys basenu wynosi około 300.000 fińskich marek.

Zarząd miejski Lahti zawiadomił, że powziął uchwałę przyznającą kredyty na organizację zimowych Igrzysk Olimpijskich i stoi do dyspozycji Komitetu.

W opracowaniu znajduje się olimpijski plakat, emblematy i projekt specjalnych znaczków pocztowych.

Utworzono również Komitet Prasy i Propagandy pod kierownictwem szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Urho Taipola. W skład Komitetu wchodzi

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles, czy Berlina nie ma mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinki w dzielnicy Käpylä — 4 piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahti 6 piętrowy budynek.

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier.

W tym celu wybrano już siedmioosobowy komitet. Kosztorys basenu wynosi około 300.000 fińskich marek.

Zarząd miejski Lahti zawiadomił, że powziął uchwałę przyznającą kredyty na organizację zimowych Igrzysk Olimpijskich i stoi do dyspozycji Komitetu.

W opracowaniu znajduje się olimpijski plakat, emblematy i projekt specjalnych znaczków pocztowych.

Utworzono również Komitet Prasy i Propagandy pod kierownictwem szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Urho Taipola. W skład Komitetu wchodzi

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles, czy Berlina nie ma mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinki w dzielnicy Käpylä — 4 piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahti 6 piętrowy budynek.

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier.

W tym celu wybrano już siedmioosobowy komitet. Kosztorys basenu wynosi około 300.000 fińskich marek.

Zarząd miejski Lahti zawiadomił, że powziął uchwałę przyznającą kredyty na organizację zimowych Igrzysk Olimpijskich i stoi do dyspozycji Komitetu.

W opracowaniu znajduje się olimpijski plakat, emblematy i projekt specjalnych znaczków pocztowych.

Utworzono również Komitet Prasy i Propagandy pod kierownictwem szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Urho Taipola. W skład Komitetu wchodzi

Fiński Komitet Olimpijski rozstrzygnął już sprawę pomieszczeń zawodników, którzy rozlokowani zostaną w czterech różnych miejscach, tak, że o wsi olimpijskiej na wzór Los Angeles, czy Berlina nie ma mowy.

Część zawodników mieszkać będzie w budujących się domach, które później zamienione zostaną na koszary. Inni znajdą pomieszczenie w mającej powstać wsi studenckiej, która otrzyma też halę sportową. Poza tym buduje się we wschodniej części Helsinki w dzielnicy Käpylä — 4 piętrowy dom, a w dzielnicy Meilahti 6 piętrowy budynek.

Wobec ogólnej opinii na kongresie FINA w Londynie, że basen pływacki w Budapeszcie jest ideałem tego rodzaju urządzeń, zdecydowano się w Helsinkach zrezygnować z wszystkich studiów i wzorować się ściśle na stolicy Węgier.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 29 sierpnia.

NOTY JORK: loco x, wrzesień x, październik 8.18—8.20, listopad x, grudzień 8.25—8.26, styczeń 8.24, luty x, marzec 8.25, kwiecień x, maj 8.20—21, czerwiec x, lipiec 8.19 (x — z powodu uszkodzenia kabla nie otrzymano).

LIVERPOOL: loco 4.74, sierpień 4.59, wrzesień 4.60, październik 4.62, listopad 4.64, grudzień 4.66, styczeń 4.68, luty 4.69, marzec 4.71, kwiecień 4.72, maj 4.73, czerwiec 4.74, lipiec 4.75, sierpień 4.74, wrzesień 4.72, październik 4.73.

Egipska (Sakell): loco 7.68

Upper: loco 6.92, wrzesień 5.94, październik 5.89, listopad 5.89, styczeń 5.89, marzec 5.92, maj 5.94, lipiec 5.96

BREMA: loco 10.10, październik 9.32, grudzień 9.63, styczeń 9.74, marzec 9.87, maj 9.96, lipiec 10.04

WALUTY, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Kursy papierów państwowych nie wykazywały zasadniczych odchyleń, nastroj panował zmienny przy średnich rozmiarach.

ZYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardziej ruchliwy, przy zmiennej tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. inwestycyjna 1 emisji 86.25, 1 emisji serie 95.45, 2 emisji 85.25, Dolarowa 3 serii 43.38, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Wewnętrzna, Pożyczka Państwowa 1937 roku 67.38, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00, 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3n em. 81.00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, Ziemięskie w Warszawie 1924 r. (gw.) wartość kuponu 42.00, Ziemięskie w Warszawie 5 serii 65.00, Pozn. Ziemięskie Kred. s. L. 65.00, s. K. 64.50, m. Warszawa 1933 r. 73.63, m. Łódź 1933 r. 66.75, m. Radomia 1933 r. 62.25, Konwersyjna m. Warszawa 1926 r. 8—9 s. 75.25, Przemysłu Polskiego 92.00

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastroj zmienny, przy dość ożywionych obrotach.

Bank Polski 124.00, Bank Zachodni 39.25, Cukier 38.25, Wysoka 35.00, Lilpop 89.25, Modrzewski 16.25, Ostrowskie s. B 65.50, Starachowice 48.75, Zyrardów 61.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 30.8. — Umpdowa cedula giełdy zbożowej — towarowej za 100 kg. za towar standardowy lub średniej jakości, paritet wag Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszemka jednolita 22.75 — 23.25, żyto I stand. 15.25 — 15.45, mąka pszenna gat. I wyr. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 27.00, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka razowa 95-proc. 18.00 — 19.00

POZNAN, 30.8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, paritet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg:

Ceny orientacyjne: pszenica 19.50 — 20.00, żyto 13.75 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyr. 30-proc. 37.75 — 38.75, 50-proc. 34.75 — 35.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.50 — 2

Światło w kolorze... sukni DOM PRZYSZŁOŚCI

Eksperyment amerykańskiej techniki

W Mansfield (Ohio, Stany Zjednoczone) zelektryfikowano obecnie jeden z domów, w stopniu dla nas wprost nieprawdopodobnym. Przypatrzmy się bliżej temu rajowi gospodyń amerykańskich.

W tym „domu przyszłości” przede wszystkim ogromnie rozróżniono oświetlenie. W przeciętnym amerykańskim gospodarstwie istnieje zazwyczaj do 28 żarówek, w tym jest aż 320. Naturalnie, że światło to nie rzuca cienia i nie działa jak to zazwyczaj bywa, oślepiająco. Można regulować nie tylko jego siłę,

ale także i barwę.

Można więc sobie wybrać światło do pracy, do czytania, do spoczynku itd. W jadalni — prawdziwie po amerykańsku — luksus tak dalece jest posunięty, że pani domu może dostosować światło specjalnie do koloru sukni, maillagu, towarzystwa albo... chwilowego nastroju. Lampy umieszczone są w suficie albo na ścianach. Ukryte pod matowymi szybami dają światło nie zbyt rażące. Lampy umieszczone po bokach okien zacierają różnicę między dziennym i nocnym światłem. Także liczne lustra, umieszczone w mieszkaniu są w ten sposób oświetlone, że można się doskonale przegladnąć w nich, bez jakichkolwiek dodatkowych cieni.

Przy otwieraniu drzwi wmurowanych szaf, spiżarni i chłodni, zapalają się automatycznie zainstalowane wewnątrz lampy.

PODSŁUCHANE SPLEEN.

W wygodnych fotelach klubu „Kundelbury” w Londynie siedzą — lord Shyling i lord Becon.

— Uaaa! — ziewa lord Shyling. — Strasznie tu nudno!

— Może jaka mała partyjka?

— proponuje lord Becon.

— Eeee, nudne!

— To jedźmy na wyścigi!

— Nudy!

— Napijmy się czegoś!

— Nudne!

— Może mała przejażdżka jachtem?

— Nudne...

— Opium? Kokaina?

— Nudne...

— Albo jakaś kobieta? Co, Shyling?

— Ach, nie mów mi nawet o tem!

Nudne!

— Nie rozumiem cię, ja się nigdy nie nudzę z moją żoną!

Lord Shyling zrywa się gwałtownie.

— Przepraszam cię Becon, wychodzę, ale zaraz wracam.

Becon czeka godzinę... dwie... Wreszcie Shyling wraca i ziewa...

— Mylisz się Becon, twoja żona...

— Co moja żona?!

— Także nudna, strasznie nudna!

W sposób wyrafinowany umieszczone są światła nocne. Jeśli kto późno w nocy wraca do domu, nie budzi jasnym światłem reszty domowników, bo specjalnym systemem umieszczone lampki w ścianie przy samej podłodze, rzucają jasny promień, który wystarcza, ażeby spokojnie przejść przez wszystkie pokoje, nie zbudziwszy nikogo. Z tym urządzeniem połączone też jest światło bezpieczeństwa. Domownik zbudzony szmerem, naciska guziczek przy łóżku i w tej samej chwili nad wszystkimi drzwiami zabłyśnie światło. W tych warunkach włamywacz musi

przerwać swoją dalszą „pracę”.

Ogrzewanie centralne funkcjonuje inaczej niż u nas. Tutaj kaloryfery wytwarzają nie tylko „ciepło” w ziemie, ale i „zimno” w lecie. Mieszkaniec tego nowoczesnego domu może sobie wybrać temperaturę wedle swojej woli i gustu i to nie tylko ilość stopni, ale także może regulować sobie powietrze wilgotne lub suche za pociśnięciem odpowiedniego guziczka. Źródłem energii tego urządzenia jest wielki piec w piwnicy, odpowiednio opalany, który rozprowadza ciepło przez oczyszczone powietrze w rurach. Urządzenie to służy równocześnie do oczyszczania powietrza. W lecie te same rury rozprowadzają zimne powietrze, należy tylko przestawić wyłącznik. Ażeby oszczędzić w zimie ciepła, a w lecie zimna, we wszystkie ściany wmurowane są płyty izolacyjne, a szyby okienne sporządzone są ze specjalnego podwójnego szkła.

Gospodyni nie tylko z paleniem w piecach nie ma żadnych kłopotów: nie natęży się zbyt szybko i przy praniu. W tym miejscu musimy zaznaczyć, że nawet w zamoż-

niejszych domach amerykańskich obchodzą się gospodynie bez służących. W „domu przyszłości” odbywa się całe pranie systemem elektrycznym. Maszyna do prania składa się z trzech kotłów.

W kotłach tych bielizna jest prana, gotowana, płukana, farbowana i wykręcana. Następnie zostaje elektrycznie wysuszona i wymagłowana oraz elektrycznymi żelazkami prasowana. Wszystkie te czynności ukończone są w krótkim czasie bez wielkiego nakładu pracy, a co najważniejsze, nie znać w ogóle, że odbywało się pranie. Także w kuchni wszystko jest tak urządzone, że nie robi się ani jednego zbytecznego kroku.

Temperaturę w łazience można do woli regulować, w kątach umieszczone są elektryczne suszarki do suszenia ręczników i prześcieradeł, można też mieć wszystkie możliwe kombinacje tuszów.

Jaki cel ma właściwie ten wyrafinowany luksusowy dom, o energii 87 kilowatów z najwyższymi komfortem nowoczesnym? Dwudziestu inżynierów towarzystwa Westinghouse, którzy pracowali przy budowie tego domu — cuda wygody i higieny, mieli na oku pewien ściśle określony cel. Dom ten ma być

wzorem nowoczesnego domu,

laboratorium nowoczesnego gospodarstwa. W domu tym kolejno będą mieszkali inżynier, architekt, fabrykant, fachowcy i laicy i ich uwagi, spostrzeżenia i doświadczenia służyć mają do wybudowania prawdziwego „domu przyszłości”, w którym kiedyś miliony kobiet będą wiodły wygodniejsze i lepsze życie, aniżeli to jest dzisiaj możliwe.

Regent Horthy w Karinhall.



Regent Horthy (w kapeluszu myśliwskim) w dworcu myśliwskim Goeringa, Karinhall.

Co dzieci myślą o rodzicach?

Ciekawa ankieta angielskiego dziennika

Zdarza się często, że rodzice mówią o dzieciach. Zdarza się też, że dzieci mówią o swoich rodzicach, tylko słowa ich rzadko dochodzą do uszu dorosłych. Pragnąc dowiedzieć się, co dzieci myślą o dorosłych, pismo angielskie „Daily Express” zorganizowało ankietę, w której miały wziąć udział własne dzieci.

Ankieta stawiała dwa pytania: Pytanie 1: Czy ojciec idzie z postępem? Drugie: Czy matka idzie z postępem?

Poniżej podajemy odpowiedzi kilku małoletnich czytelników na tę ankietę.

1) Czy ojciec idzie z postępem? — Mogłoby robić większe postępy, ale jest zdolny. — Czy matka idzie z postępem? — Niestety, ciągle uważa mnie za małego chłopca; poza tym zadowolniającą.

Uwagi ogólne: — Ojciec jest trochę „fajerwerkowaty” i wybucha, szczególnie jeśli się zdarzy, że trochę hałasuję, ale uspokaja się szybko. Matka za często mówi kłamstwa i za dużo się martwi. Na ogół biorąc, mam dobrych rodziców.

2) Czy ojciec idzie z postępem? — Zółwim krokiem. Jak nie pracuje, to śpi. — Matka? — Niestety, wciąż jeszcze nie umie upiec takiego placka, jak babcia.

Uwagi: — Słyszę ciągle, że nie powinienem odpowiadać starszym nawet wtedy, jeśli mam rację. Ale uważam, że to jest niesprawiedliwe.

3) Czy ojciec idzie z postępem? —

Bardzo wolno. — A matka? Nie ma czasu. Wszystko ją interesuje i ciągle mówi.

Uwagi ogólne: — Chciałbym, aby mama przestała mówić: „Gdybyś to ja miała taką okazję, gdy byłem młodą dziewczyną!” — i aby nie korzystała z każdej sposobności, aby mi zapędzić do roboty wtedy, gdy są goście. Chciałabym też, aby ojciec przestał wstrzymywać wypłatę moich pieniędzy kieszonkowych, gdy ogryzam paznokcie.

4) Czy ojciec idzie z postępem? — Jest taki zabawny. — Czy matka idzie z postępem? — Tak.

Uwagi ogólne: — Matka najbardziej się przejmuję wszystkimi moimi sprawami, ale ja wolę iść na spacer z tatusiem, bo on pozwala mi robić to wszystko, czego mama zakazuje, a to jest bardzo zabawne.

5) Czy ojciec idzie z postępem? — O tak, jest bardzo wyrozumiały. — Matka? — Tak, stara się być moją koleżanką.

Uwagi ogólne: — Gdy ojciec bawi się ze mną chciałbym, aby się bawił tak, jak to inne dzieci robią, a nie tak, jak się nauczy bawić, gdy sam był chłopcem. Chciałbym też, aby mama pozwalała mi jeść to, co ja chcę i aby nie martwiła się o to, abym co dzień zjadł dosyć witamin.

Naiwne te uwagi dadzą z pewnością wiele do myślenia rodzicom i wychowawcom.

Cera a przewod pokarmowy. WPLYW TRAWIENIA NA WYGLĄD SKÓRY

Szersza publiczność cośniewie o związku między cerą a przewodem pokarmowym, ściśle mówiąc żołądkiem i jelitami. Warto nad tą sprawą nieco się zatrzymać, choroby bowiem przewodu pokarmowego są nie raz bardzo uporczywe, a powstające w konsekwencji

wykwity skórne nie ustąpią, dopóki głębsza ich przyczyna nie zostanie usunięta.

Zajrzymy zatem do tej głębszej przyczyny. Rozpocznijmy od żołądka. Co się tam z punktu widzenia kosmetycznego dziać może złego?

O, różne sprawy! Nie będziemy wszystkich tu rozpatrywać, a ograniczymy się do jednej, a mianowicie do tzw. bezkwasu albo podkwasu. Cóż to oznacza?

Jak wiadomo, ściana żołądka produkuje sok żołądkowy, służący obok innych soków wytwarzanych gdzieindziej, do trawienia pokarmu. Bardzo doniosłym komponentem soku żołądkowego jest kwas solny. Pod wpływem różnych czynników, m. in. czynników psychicznych, produkcja kwasu solnego w żołądku bądź się nasila, bądź słabnie. U ludzi zdrowych te wahania zawartości kwasu solnego nie przekraczają pewnych granic. U ludzi chorych natomiast produkcja kwasu solnego przybiera albo nadmierne rozmiary, a wtedy mówimy o nadkwasocie; albo niepomierne maleje, co określamy jako podkwasę względnie — przy zupełnym braku kwasu — bezkwas.

Brak kwasu solnego upośledza trawienie, a poza tym nie pozwala na należyte

odkazeń pokarmu, należy bowiem wiedzieć, że kwas solny jest

doskonałym środkiem odkazającym

Jeszcze jedno znaczenie posiada dla nas kwas solny, a mianowicie pobudza on do wydzielania tzw. trypsyny, soku trawiennego, produkowanego przez trzustkę.

Pokarm po strawieniu, odpowiedniej przeróbce w przewodzie pokarmowym, zostaje wchłonięty nawet wtedy, gdy pokarm został źle albo niedostatecznie strawiony. Wtedy to, jak to się przy bezkwasie w żołądku dzieje, do krwi wchłonięte zostają produkty nieodpowiednie. One właśnie powodują podrażnienie nerwów czuciowych skóry, a stan taki już wystarczy, by powstały

zmiany chorobowe skóry.

Tyle co do żołądka oglądane przez szkła kosmetyczne. Jeżeli teraz z kolei zajrzymy do jelit, to zobaczymy rzeczy podobne. Przy zapaleniu albo tzw. nieżyście jelit cienkich zostają wchłonięte do ustroju niedostatecznie strawione produkty pokarmowe. I znowu dochodzi do podrażnienia nerwów skórnych, a w konsekwencji — zanieczyszczenia skóry.

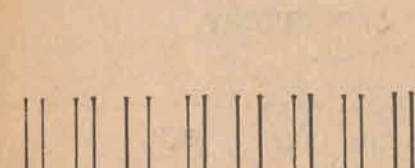
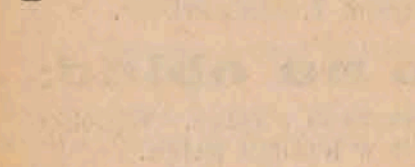
To samo, wreszcie, powiedzieć można i o chorobach jelita grubego, przy czym nie mała rolę odgrywają tu nadmierne procesy gnilne i fermentacyjne, uszkadzające ścianę jelitową. Zgubnie odżywa się na czerze i uporczywie zaparcie.

Jak widzimy zatem lekarz chorób żołądkowych i kiszkowych przydać się nieraz może osobom dbającym o czystość cery...

ADAM CZEKAŁSKI



Ł Z A prologa



Powieść 10

Uważała się również za kobietę rasy białej i to ozystej krwi. Nie miała za grosz zrozumienia sytuacji i nie przeczuwała nawet, co za fatum nad nią zawisło.

„I teraz następuje tragedia. Stary Player zawsze był niespełna rozumu. Grając przez długie lata rolę kacyka na swej wyspie, przejął się nią naprawdę i wmówił w siebie, że jest królem, a córka jego księżniczką. Posłał po Armandę, gdy skończyła lat osiemnaście. Pieniądzy miał dużo. Wybudował wielki dom na wyspie i wspaniałą bungalow w Papeiti. Przybywała parowcem z Nowej Zelandii, on zaś wyruszył na swym szkunerze, by spotkać się z nią w Papeiti. I byłby postawił na swoim, gdyby nie huragan.

„Stary Player natknął się na niego i przybył ze swym kapeluszem pereł o trzy dni za późno. A przez ten czas Armanda siedziała w Papeiti. Nikt jej nie odwiedził. Więc francuskim zwyczajem złożyła wizytę gubernatorowi i lekarzowi portowemu. Przyjęli ją, lecz żony ich, głupie gęsi, do gościa nie wyszły. Nikt jej nie rewizytował. Była poza kastą, nie należała do kasty, choć nic o tym nie wiedziała. Dżentelmeni ci uważali za stosowne w ten sposób otworzyć jej oczy. Podówczas kręcił się tam młody frant, porucznik z niemieckiego krążownika. Serce złożył u jej stóp, lecz nic ponadto. Powiedział jej wszystko i wcale nie dwuznacznie zaofiarował jej swoją pomoc czy coś w tym guście... Proszę sobie wyobrazić, jakiego nerwowego wstrząsu musiała doznać ta młoda, wytworna, piękna kobieta, wychowana jak arystokratka, wyposażona w cały zasób kultury, jaki stara Francja dać może za pieniądze, za duże pieniądze. I zgadujecie państwo chyba dalszy ciąg... — Małaj poruszył się nerwowo. — „W przy-

stępie szaleństwa rzuciła się na sztylet, raniąc się bardzo ciężko”.

„W tym samym dniu, gdy Armanda targnęła się na swoje piękne życie, stary Player zawiązał do portu ze swym kapeluszem pereł. Na wieść o strasznym bezwątpieniu dla niego ciosie, stary wściekł się. Cały kapeluszeński dawał za życie córki. Zbiegli się lekarze ze wszystkich stron, jak rekiny do rozbitego statku. Gdy już życie Armandy było zagwarantowane, Player przewiózł ją na swój szkuner, a sam przystąpił do wymierzenia sprawiedliwości. Wpakował trzy kule w głowę francuskiego porucznika, który walczył ze śmiercią przez trzy miesiące; cisnął szklanę z winem w twarz gubernatora; pojedykował się z doktorem; zbil na kwaśne jabłko swoich służących krajowców; zdemolował szpital, złamał dwa żebra i obojczyk pielęgniarkowi i zwał, uchodząc na swój szkuner, z bronią w rękach, nie pozwalając się zaarrestować szefowi policji na czele całej żandarmerii. Odpłynął na Hikihoho”.

Armanda przyszła do zdrowia. Ojciec wysłał córkę pod opieką wypróbowanej swej starej przyjaciółki, do Europy. Długo obie wędrowały po świecie, a gdy w końcu powracała do domu, miałem szczęście spotkać ją i poznać na okręcie.

Prevost umilkł i zadumał się znowu, a myśli te pięknem wspomnień odbiły się na jego twarzy. Obaj inżynierowie spojrzeli po sobie, nic nie mówiąc, jaki związek mieć może cała ta przygoda pięknej Armandy z obecnością Gastona Prevost na Borneo i z legendarnym kwiatem malajskim, gdy chory znowu wciągnął powietrze w płuca, odetchnął głęboko i zaczął mówić dalej.

— W tym wszystkim nie znajdowałem niechęci mego ojca do Playera. Nie miałem też ochoty dociekać jej na razie. Armanda utknęła mi tak głęboko w sercu, że gdyby nawet stary Player był moim osobistym śmiertelnym wrogiem, nie byłbym w stanie wyrzec jej się. Tymczasem dni płynęły za dniami. Zajęty interesami, zapracowany, miałem jednak zawsze czas na marzenia o ukochanej. Nawiazałem z nią korespondencję i z wolna zacząłem zmierzać do zakreślonego sobie celu. Coraz częściej popadałem w zadumę i coraz częściej nachodziły mnie marzenia pełne rozkosznych wzruszeń, a postać Armandy stawała mi przed oczyma jak żywa. I w końcu przyszedł dzień, w którym tęsknota za Armandą pokonała mnie. Kazałem przygotować jacht do drogi i pojechałem na Hikihoho.

Kiedym wylądował, zobaczyłem już zdaleka dom Playera. Było to dwupiętrowe pudło z kalifornijskiego drzewa, kryte cynkową blachą. Nieproporcjonalnie wielki, sterczał ponad wąskim pierścieniem piasku, jak potwór na narości. Złożyłem w tym domu pierwszą etykietalną wizytę. W dużym salonie przyjął mnie sam Player. Był to już mężczyzna stary. Niespokojne, zgorączkowane oczy świeciły mu spod czaszki i policzki miał wychudłe, głęboko zapadłe. Skalp miał wyleniały, z którego włosy wylały mu kępami, wąsy zaś i strzyżoną brodę w ten sam sposób wyleniały.

Na dźwięk mego nazwiska drgnął i swymi niespokojnie biegającymi oczkami przyjrzał mi się pilnie.

— Monsieur Prevost? — spytał. — Proszę, siadać, pan. Czym mogę służyć szanownemu panu?

ROK SZKOLNY SIĘ ZACZYNA — KSIĄŻEK ZNOWU NIE MA!

Anormalny stan rzeczy po wakacjach.

ŁÓDŹ, 30.8. — Skończyły się wakacje, okres wypoczynku, zabaw, przyjemności, okres długi, prawie 3 razy większy od urlopu przeciętnych śmiertelników.

Nauczycielstwo i młodzież przystępuje z odpowiednim zasobem sił do pracy. Od młodzieży wymaga się, aby do tej pracy była od razu przygotowana, aby od pierwszej chwili zajęła się nią gorliwie.

Tymczasem nauczycielstwu nie danem było przygotować na czas warsztatów tej pracy.

Coś się w szkolnictwie zepsuło!

Dawniej na początku roku szkolnego po uroczystym nabożeństwie, młodzież otrzymywała spis książek, w które łatwo się zaopatrywała. Rodzeństwo korzystało z jednych książek, młodsze po starszym. Młodzież zamożniejsza kupowała nowe książki, biedniejsi — używane i w rezultacie w okresie mniej więcej dwóch tygodni cała klasa książek miała, można było przystąpić do systematycznej nauki.

Dziś „ulępsza” się system nauczania, jednak z dużo gorszymi wynikami.

Podręczniki wymyśla się co rok nowe,

ale ostatecznie nie na tej zmianie polega cały błąd, tylko na tym, że skutecznie się ją nie w odpowiednim czasie. Skoro pewne podręczniki w ciągu rocznego doświadczenia okazały się niedobre i trzeba je zastąpić innymi, to niechaj wybór nowych odbędzie się w takiej porze, aby w drugiej połowie sierpnia księgarnie mogły wypełnić swe półki przepisany materiał, a młodzież nie potrzebowała do późnej jesieni błąkać się od sklepu do sklepu w daremnym poszukiwaniu podręczników. Żeby księgarnie nie musiały czekać dopiero na wydrukowanie książek, albo na wybór od powieści — innych w każdym gimnazjum. Ten stan rzeczy, który trwa od paru lat jest anormalny i bardzo szkodliwy. Wytworzył ogromny zamęt u wszystkich: rodziców, nauczycieli, młodzieży i księgarzy.

A co najważniejsze, z tego powodu ogromnie poszkodowana jest młodzież, która w takim chaosie nie jest w stanie przyswoić sobie przepisanych programów naukowych.

Księgarnie zaś nie mogą przy tym ganić, nie mogą obciążać klienta, nie są w stanie obliczyć nawet przypuszczalnego zapotrzebowania.



NOCNE DUŻYRY APTEK.
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
H. Pastrowej Łagiewnicka 96, J. Kahanego Li-
manowskiego 80, S. Trawkowskiej Brzezińska
56, J. Koprowskiego Nowomiejska 15, M. Rozen-
skiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46,
b'ama Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, L. Czyskiego Rokicińska 53, E. Zak-
rzewskiego Katna 54, I. Sinielskiej Rzgowska 51

Dr med Henryk Ziomek
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe:
POWRÓCIŁ
NAWROT 32, front I piętro. — Tel. 218-18
przyjmuje od 8-9 rano, od 5-8 w.
w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Dr med. NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
przyjmuje od 8-11 rano od 5-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 p.p.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzej 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

M. RUNDSTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Telef. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr med. W. KOKORZECKI
spec. chorób wewnętrznych i nerwowych
POWRÓCIŁ
ul. Magistracka 8, tel. 211-20
przyjmuje od 8-10 rano i od 2-5 p.p.
oprócz niedziel i świąt.

DR. MED. ARNO ROEMER
Choroby wewnętrzne
przyjmuje od 4 — 6.30 pp.
Łódź, Nawrot 4, front, I piętro
tel. 106-83

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha,
Gdańska 17
(róg Zamenhoffa) — tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krze-
śła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam ta-
nio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160,
Przeddzieki.

Przed zlotem-pielgrzymką Katolickiej Młodzieży w Częstochowie.

Kiedy jakaś organizacja czuje się silną, liczebnie i duchowo, wtedy pragnie zgromadzić jak największą ilość swych członków w jednym miejscu i dokonać przeglądu swych sił i swej sprawności. Tą myślą kierował się Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, uchwalając na zjeździe związkowym ubiegłego roku zwołać w r. 1938 ogólnopolski zlot-pielgrzymkę do Częstochowy.

Dobra to myśl i słusza zarazem. Bo jeśli która organizacja ma prawo mobilizować swych członków do ogólnej rewii, to chyba Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, którego centrala mieści się w Poznaniu. Skupia on obecnie w całej Polsce 20 Stowarzyszeń diecezjalnych z 135 tysiącami członków.

Rozrost liczebny tej organizacji, a więc jeszcze usprawnienie metod pracy i rozbudowa działalności na wszelkich odcinkach życia społecznego upoważniły kierownictwo do podjęcia inicjatywy zlotu, który będzie największą tego rodzaju manifestacją w dotychczasowych dziejach Akcji Katolickiej w Polsce.

O liczebnych rozmiarach tej manifestacji daje pojęcie choćby następujący szczegół. Termin zlotu-pielgrzymki został początkowo ustalony na 17 i 18 września. Z chwilą otwarcia zgłoszeń na zlot-pielgrzymkę poczęła zgłaszać się tak wielka liczba uczestników, że okazało się niemożliwością, by kolej w tym terminie zdołała przebiec tak znaczną ilość młodzieży. Wskutek tego odłożono zlot o tydzień później, tak, że odbędzie się on w sobotę 24-go i w niedzielę 25 września.

Dotąd zgłoszono na zlot - pielgrzymkę przeszło

70 tysięcy uczestników, którzy przyjadą koleją. A ponieważ kilkanaście tysięcy przybędzie innymi środkami komunikacji, spodziewany jest ogółem napływ około stu tysięcy uczestników z Polski i z zagranicy.

Oryginalnym urozmaicheniem zlotu - pielgrzymki będzie widowisko na wałach pt.

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwwęzbracze 277-62.

MUZEUM — BIBLIOTEKI — WYSTAWY
Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzej 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.
Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardonskiej, J. Simon - Piętnosiowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

ODJAZD AUTOBUSOW
ŁWEK do PIOTRKOWA i SULEJOWA
Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.
Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

POLSKIE BIURO PODROŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50

Wyjazdy indywidualne do PRAGI
Całkowity koszt z przejazdem kolej. zł 120—
Wycieczka do RYGI
3—8. IX. — Cena zł. 55.—

Wycieczka do RUMUNII
9—14. IX. — Cena zł. 25.—
Tanie pobyty kuracyjne:
w Muszynie, Morszynie i Inowrocławiu

Doktór SOŁOWIEJCZYK
Choroby weneryczne i skórne.
PIOTRKOWSKA 99.
Przyjmuje od 1—3 i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w. W Lecznicy prywatnej (Piotrkowska 88) od 6—9 wiecz.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej Polskiej YMCA, wynajmuje pokoje umebowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmują Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10 w godzinach od 8—12.

POTRZEBNA prasowaczka na sztywną białyną natychmiast ul. Kilińskiego 213 pralnia.

Nigdy nie jest za późno



myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIC, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI Z OLCIOWYCH ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz zioła moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko zioła „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

4 września jedziemy do Warszawy POCIĄGIEM POPULARNYM NA D. W. R.

Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi wraz z Ligą Popierania Turystyki zorganizował specjalną wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi na Wystawę Radiową w Warszawie.

Wycieczka wyruszy w niedzielę, dnia 4 września o godz. 6.37 rano z dworca Łódź-Fabryczna. Wyjazd pociągu popularnego z Warszawy z powrotem do Łodzi nastąpi tegoż dnia o godz. 19.50. Koszty przejazdu pociągiem popularnym w obie strony wraz z bezpłatnym wejściem na Wystawę wynoszą 6 zł 60 gr.

Karty kontrolne na pociąg popularny do Warszawy są od dziś do nabycia w kasie biletowej Łódź-Fabryczna, oraz w Biurach Podróży „Orbis” i Wagons Lits.

Należy zaznaczyć, że uczestnikom wycieczki pozostawiono swobodę co do zwie-

żenia Dorocznej Wystawy Radiowej, tak że każdy z uczestników będzie mógł zwiedzić o porze najbardziej mu odpowiadającej. Kupon wejścia na Wystawę Radiową dołączony do karty kontrolnej na pociąg popularny, musi być wymieniony w kasie Wystawy bez żadnej dopłaty.

Doroczna Wystawa Radiowa w Warszawie posiada cały szereg atrakcji, a między innymi uczestnicy wycieczki będą mieli możliwość przyjrzenia się kulisom pracy programowej oraz znajdą jedyną okazję utrwalenia swego głosu na płycie gramofonowej, którą następnie mogą nabyć na własność.

Wycieczka za tym jest jedyną okazją obejrzenia ciekawych i niecodziennych atrakcji Wystawy Radiowej.

Wskazówki dla kandydatów na I rok studiów Politechniki Łwowskiej.

Kandydaci winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć oświadczenie PP. Dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

a) na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 19 i 20 września br.;
b) na Wydziale Architektonicznym: 19 i 20 września br.;
c) na Wydziale Mechanicznym: 19 i 20 września br.;
d) na Wydziale Chemicznym: 20 i 21 września br.;
e) na Wydziale Roln.-Lasowym 20 i 21 września br.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w r. b. służy w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dnia 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Kandydaci powołani do służby wojskowej na r. 1938/39 winni we własnym interesie przystąpić również do egzaminu kwalifikacyjnego w terminach, które podadzą Dziekanaty w osobnych ogłoszeniach.

Kandydaci nie podlegający badaniu lekarskiemu i nie opłacający należności z tego tytułu, nie opłacają również wpisowego, natomiast uiszczają opłatę manipulacyjną 10 zł i należność za egzamin wstępny 20 zł. Po przyjęciu i przeprowadzeniu wpisu kandydaci ci nie otrzymują legitymacji, lecz tylko poświadczenie, że uzyskali przyjęcie i odręcznie terminu rozpoczęcia studiów na czas odbywania służby wojskowej.

Badanie lekarskie:
Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu na Klinice Uniwersyteckiej J. K. w następujących dniach:
a) na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 12 i 13 września br.;

b) na Wydziale Architektonicznym: 13 września b. r.;
c) na Wydziale Mechanicznym: 14 i 15 września b. r.;
d) na Wydziale Chemicznym: 16 września b. r.;
e) na Wydziale Roln.-Lasowym 17 września b. r.

Badanie lekarskie kandydatów odbędzie się tylko dnia 13 września b. r. w Przychodni Przechyłkowej ul. Piłsudskiego 6, parter.

Egzamin kwalifikacyjny:
Po dokonaniu zgłoszenia kandydaci mają poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu z następujących przedmiotów:

a) z geometrii wykreślnej, z matematyki i z szkicowania na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej;
b) z geometrii wykreślnej, z rysunków i z ogólnych wiadomości z historii kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym;
c) z matematyki, z fizyki, z geometrii wykreślnej i z szkicowania odręcznie części maszynowych na Wydziale Mechanicznym;
d) z fizyki i z chemii na Wydziale Chemicznym;
e) z matematyki i fizyki polski na Wydziale Rolniczo-lasowym.

Kandydaci, którzy w bież. r. służy w wojsku, ulegając mogą o wyznaczenie później szego terminu egzaminu kwalifikacyjnego.

UWAGA:
Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Politechniki Łwowskiej (ul. Sapieży L. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na pismo odpowiedź; w sprawie pomieszczenia w Domach Techników, wyżywienia w Kuchni Technicznej itp. należy zwracać się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łwowskiej (ul. Sapieży L. 12).

Losowanie premiiowych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 27 sierpnia 1938 r. odbyło się w PKO

trzecie publiczne losowanie na wkłady oszczędnościowe premiiowe serii 5-tej grupy „B”

W premiiowaniu brały udział wszystkie wkłady z ubiegłego kwartału w terminie do dnia 31 lipca 1938 roku.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr. 612472

Premie po zł. 250 padły na nr. nr. 619612 633746 647969 650818

Premie po zł. 100 padły na nr. nr. 601000 602840 608950 615432 615611 617013

623521 624006 624564 626450 628192 630568

639404 642298 643809 648514 649938 655394

659340 659565 667986 668417 669551 672225

672451.

Premie po zł. 100 padły na nr. nr. 600892 602235 603507 604589 607202 607314

608115 608971 611453 612082 612347 614331

615235 618913 619376 619765 620820 622907

623404 624676 625056 625231 625550 627691

627891 628282 628231 628550 627691 627894

628282 628375 628637 629192 630344 631022

631480 631969 631987 632913 633725 636794

637059 637074 638122 638793 639573 640495

640812 641009 642988 643006 643754 644344

646777 648039 648089 648351 649001 649444

650034 650949 651004 651700 651848 652646

653312 654637 656601 657715 657930 658079

629019 629407 629565 629839 631125 631139

631615 631738 632120 632419 632532 632723

632992 633349 633924 634102 634131 634424

634952 635501 635685 636362 636496 636663

636925 636997 637191 637670 637706 638333

638450 638578 638630 638690 638759 638830

638835 638903 639250 639651 639983 640469

640973 641346 641409 641524 642096 642263

643048 643146 643170 643257 643351 643677

643836 643860 644212 644710 644756 645144

645240 645336 645494 646381 646561 646637

646762 647271 647374 647473 647873 647981

648152 648878 649219 649277 649294 649980

650391 650565 650708 650986 651188 651352

651446 651502 651762 651813 652252 652481

652667 652731 653590 654047 654086 654333

654431 654641 654862 654740 655212 655236

655525 655669 655768 656064 656965 657618

658001 658189 658554 659293 659414 659848

660253 660283 660956 661058 661371 661950

661954 662487 662804 663200 663214 663530

663566 663659 663939 664141 664487 664694

664809 664854 665429 665648 665729 665877

665947 666256 666571 666831 666957 667003

667136 667512 667871 667922 668187 668265

668302 668364 668555 668618 668649 668673

669185 669234 669261 669711 669739 670503

671068 671243 671980 672279 672528 673554

673858 673927 673269 665393.

Po raz drugi padła premia zł. 250 na książeczkę Nr. 601000, zł. 100 na książeczkę 612347

653312 oraz zł. 50 na książeczkę Nr. 649277

Ogółem padło 381 premii na sumę zł. 31550.

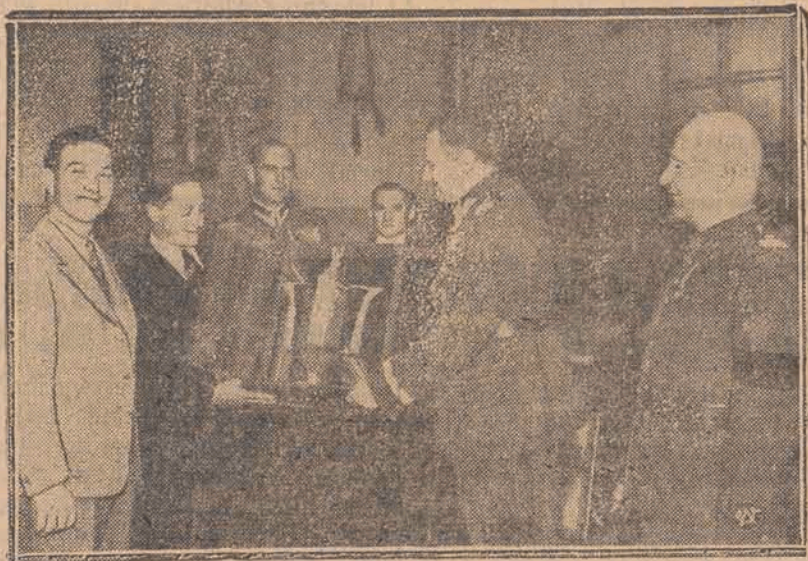
O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiiowych serii 5-tej jest stała, wzrost liczby premii w miarę wzrostu wkładów na książeczki, przyczem po otrzymaniu premii, książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiiach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów. Premie wylosowane w poprzednim premiiowaniu, dotychczas niepodjęte: zł. 50 na nr. nr. 612248 626737 632869 637307 637406

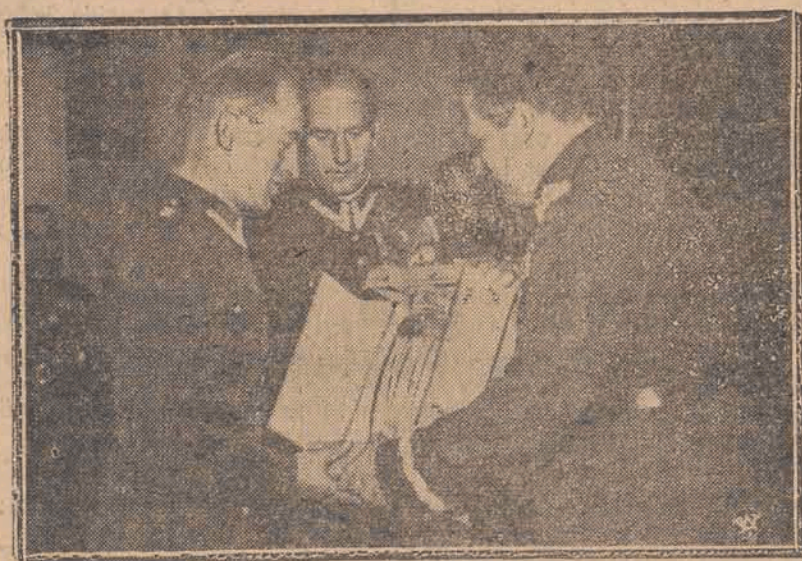
ONDULACJA trwałą komplet 5 zł z gwarancją grubo naturalne loczki i szerokie fale. „Józef” Nawr. 54-a, tel. 191-85

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wręczenie nagród zwycięzcom 8-go patrolowego raidu motocyklowego.

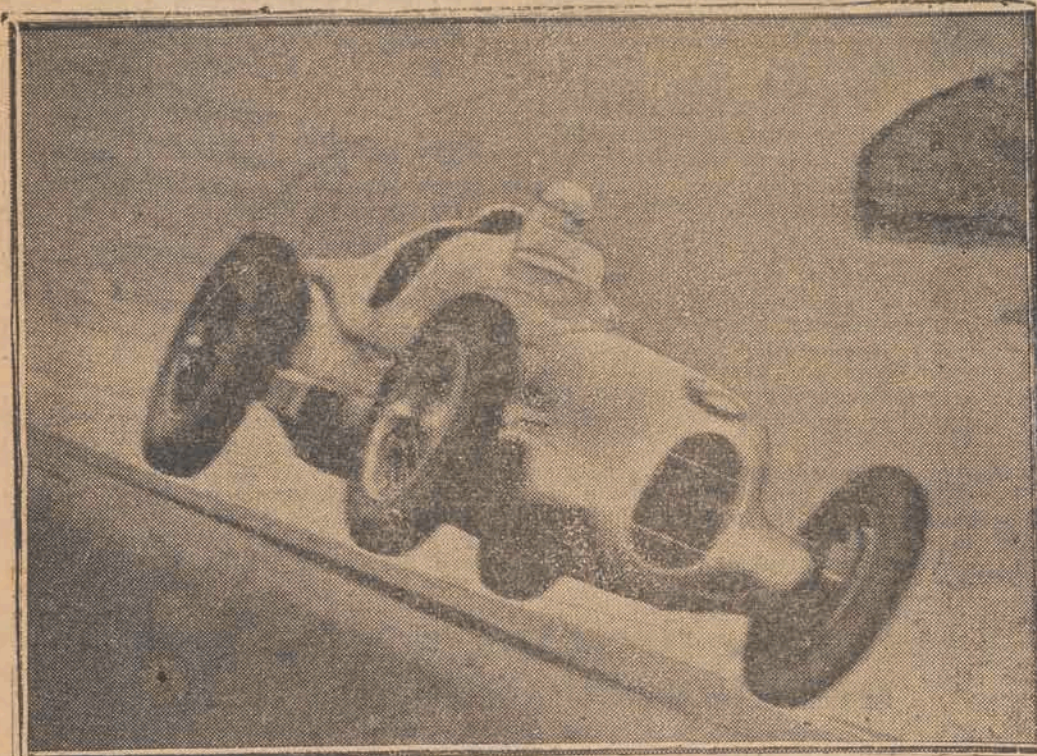


Gen. Burhardt-Bukacki wręcza zdobywcom pierwszego miejsca w raidzie, patrolowi Polskiego Klubu Motocyklowego nagrodę wieczystą przechodnią Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Wręczenie przez gen. Burhardt-Bukackiego zdobywcom drugiego miejsca w tym raidzie patrolowi W.K.S. ze Lwowa nagrody przechodniej Marszałka Śmigłego-Rydza.

LATAJĄCE AUTO.



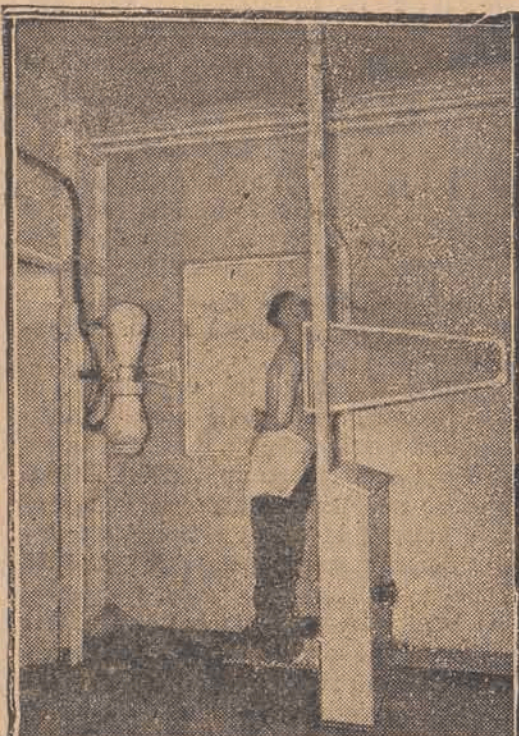
Wszystkie cztery koła samochodu wyścigowego angielskiego porucznika Chris Stanislada zdają się unosić w powietrzu pod czas treningu na torze Brookland.

Powódź w pobliżu Wiednia.



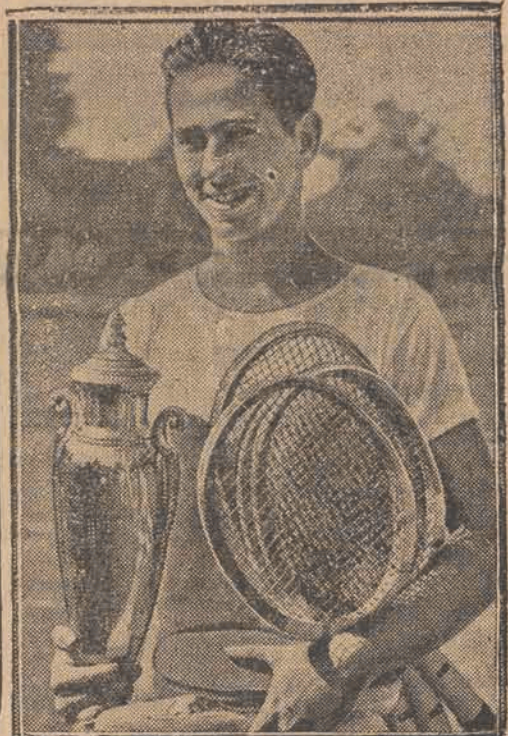
Wskutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów wszystkie potoki dookoła Wiednia. Na zdjęciu: Zalana ulica jednej z wiosek podwiedeńskich.

Doniosły wynalazek.



Zdjęcia rentgenowskie kosztowały dotychczas bardzo drogo, ponieważ musiały być dokonywane w naturalnej wielkości. Obecnie udało się profesorowi Jankerowi w Bonn po 40-letnich próbach udoskonalić aparat, który pozwala na robienie zdjęć w małych rozmiarach zwykłego filmu widokówkowego. Umożliwi to przyspieszenie procedury badania chorych oraz magazynowanie zdjęć w archiwach szpitalnych.

Amerykański obrońca pucharu Davisa



Bobby Rix będzie wraz ze swymi złomkami Budgem i Makem bronił pucharu Davisa w finale.

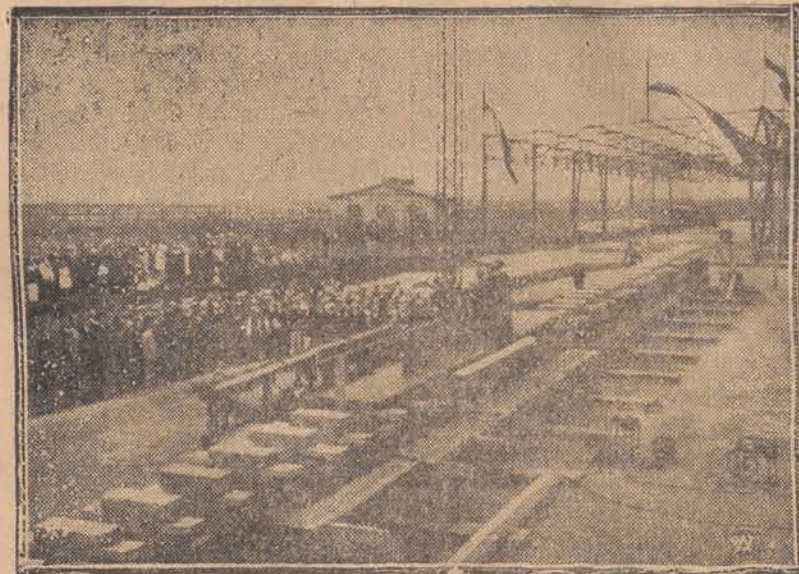
W NIEWOLI.



Białe niedźwiedzie polarne w zoologicznym ogrodzie w Londynie podczas zabawy piłką.

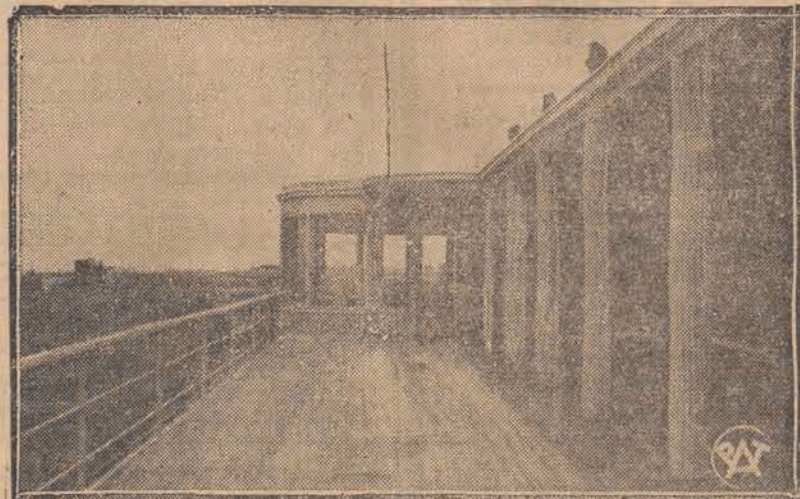
Popierajcie Czerwony Krzyż!

Uroczystość poświęcenia nowej pochylni w stoczni gdyńskiej.



Ogólny widok stoczni podczas uroczystości jej poświęcenia. Nowa pochylnia przeznaczona jest dla budowy dużych statków.

Dom Ludowy Rybaka Polskiego im. gen Orlicz-Dreszera



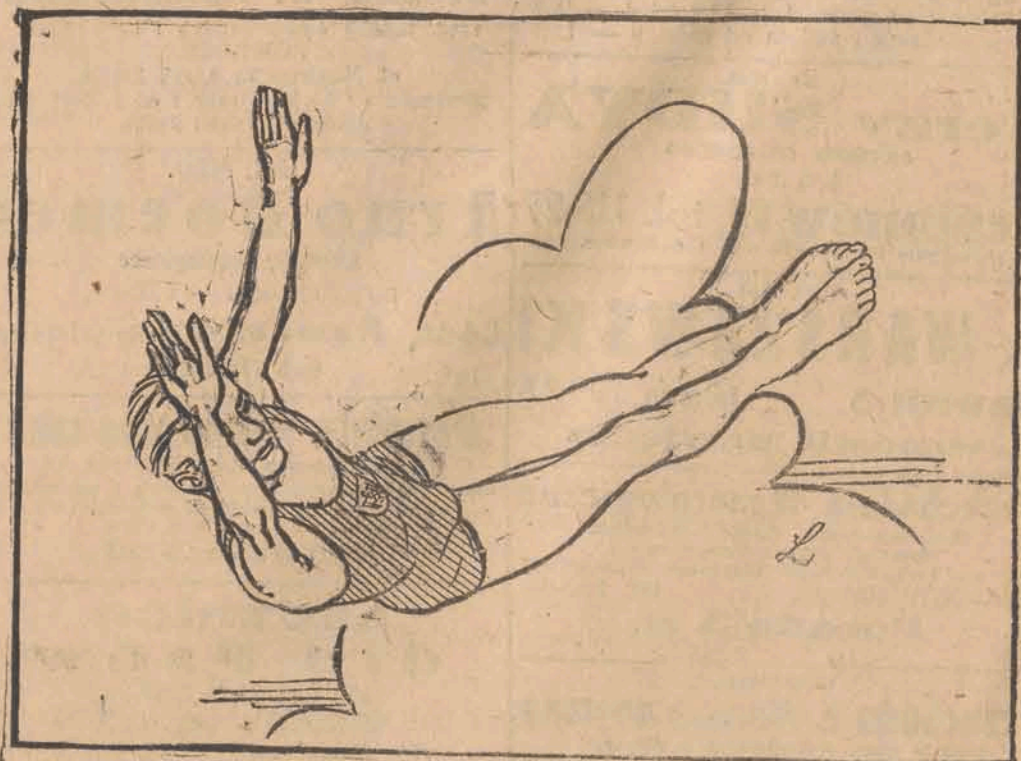
Dom Ludowy Rybaka Polskiego im. gen. Orlicz-Dreszera w Wielkiej Wsi — Władysławowie pomyślany jest architektonicznie w górnych kondygnacjach, tworzących tarasy, jako pokład z mostkiem kapitańskim wielkiego transoceanicznego statku. Na zdjęciu oryginalny taras.

Niezwykły gość z dna morskiego

Amerykańska ekspedycja przywiozła z meksykańskiej zatoki dziwną rybę, żyjącą tam na dnie morskim. U góry: normalny wygląd tej ryby; u dołu: w razie niebezpieczeństwa ryba nadyma się jak kula.



SKOKI DO WODY



mogą być wykonane w najrozmaitszych pozycjach ciała. Wymagają jednak nadzwyczajnego opanowania mięśni, dobrej orientacji i precyzji ruchów.